



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 11 STYCZNIA 1948 ROKU

NR. 11 (933)

Wzór dla całego świata

Państwa demokracji ludowej pomagają sobie wzajemnie w odbudowie — dążąc do współpracy ze wszystkimi narodami na zasadach równości i wzajemności

MOSKWA PAP. Analizując politykę handlową państw demokracji ludowej, tygodnik „Nowe Wremia” podkreśla, że państwa te wzajemnie się uzupełniają pod względem gospodarczym mogą udzielać sobie wzajemnej pomocy. W rzeczy samej Rumunia otrzymuje z Polski węgiel, koks, stal i żelazo, których brak daje się silnie Rumunii odczuwać, Polska w zamian za to otrzymuje od Rumunii drzewo i produkty naftowe.

Polska, której plan trzyletni przewiduje znacznie rozszerzenie produkcji stali, zakupuje w Czechosłowacji odpowiednie maszyny. Uprzemysłowanie Jugosławii, przewidziane w planie 5-cio letnim powoduje ten kraj do dokonywania zakupów w Czechosłowacji aparatury hutniczej, górniczej oraz urządzeń fabrycznych, w zamian za co Jugosławia zaopatruje Czechosłowację w niezbędne dla niej surowce: rudę żelazną, ołów, chrom i aluminium. Bułgaria zakupuje w Rumunii towary chemiczne i przetwory naftowe zaopatrując ze swej strony Rumunię w rudę, tytoń i jarzyny.

„Nowoje Wremia” zwraca uwagę na ogromne rozszerzenie się stosunków handlowych państw wschodnio-europejskich ze Związkiem Radzieckim, co ma pierwszorzędne znaczenie dla odbudowy i dalszego rozwoju ich gospodarki, zniszczonej przez wojnę.

Stosunki te jednakże — pisze „Nowoje Wremia” — nie wyłączają i w żadnej mierze nie ograniczają wszechstronnego rozwoju stosunków handlowych państw demokracji ludowej z całym światem. Dowodem tego jest fakt, że Czechosłowacja, której obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim wzrosły kilkakrotnie

Prowokacja Schumacherowców

BERLIN (PAP). „Berliner Zeitung” donosi o prowokacyjnej propozycji schumacherowców włączeni Berlina do anglo-amerykańskiej administracji dwustrefowej. Projekt ten — podkreśla dziennik — stanowi kontynuację polityki rozbięcia Niemiec, która wystąpiła tak wyraźnie w czasie ostatniej konferencji we Frankfurcie.

w porównaniu z okresem przedwojennym, kieruje 80 proc. swego eksportu nie do Związku Radzieckiego, lecz do innych krajów.

Oskarżenie wysunięte przez amerykańskiego senatora Austina, że państwa demokracji ludowej stosują izolacjonizm gospodarczy,

jest więc — zdaniem „Nowoje Wremia” — całkowicie bezpodstawne. „Nowoje Wremia” z uznaniem przytacza fakt, że państwa demokracji ludowej starają się nawiązać jak najwyższe stosunki gospodarcze z całym światem i że najlepszym tego dowodem jest nawiązanie kontaktów handlowych przez Polskę z Anglią, ze Stanami Zjednoczonymi, Szwecją, Szwajcarią, Danią, Włochami, Francją oraz przez Jugosławię z Francją, Szwecją, Holandią itd.

Holendrzy mordują bezkarnie

MOSKWA PAP. — Donoszą z Dżakarta, że prasa indonezyjska zwraca uwagę na fakt, iż Rada Bezpieczeństwa nie podjęła żadnych zarządzeń, które by pociągnęły do odpowiedzialności napastników holenderskich.

Dzienniki „Merdeka” i „Sumber” stwierdzają, że trzyosobowa komisja ONZ nie może wywrzeć żadnego wpływu na zaprzestanie działań wojennych. W związku z tym dzienniki domagają się wysłania przez Radę Bezpieczeństwa do Indonezji autorytatywnej komisji międzynarodowej, zaopatrzonej w odpowiednie pełnomocnictwa.

Samowola Marshalla

Nie czekając na decyzję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — buduje reakcyjne państwo zachodnio-niemieckie

WASZYNGTON PAP. — Przemówienia min. Marshalla i amb. Douglasa przed komisją spraw zagranicznych senatu rozpoczęły się debatą w sprawie „planu Marshalla”, która ma potrwać około 6 tygodni.

Marshall przemawiał w tonie ultimatywnym i zażądał zgody kongresu na całą przedstawił w programie departamentu stanu sumę 6,800 milionów dolarów. Marshall podkreślił, że program pomocy finansowej jest nader

dokładnie zestawiony i nie można mówić o targach czy jego redukcji.

Na propozycję republikańską utworzenia specjalnego zarządu niezależnego od departamentu stanu dla wykonania tego programu, Marshall odpowiedział, że domaga się pozostał w realizacji pomocy w rękach administracji rządowej, a zwłaszcza departamentu stanu.



Znaczną część dyskusji poświęcono zagadnieniu udziału Niemiec w planie Marshalla. Minister amerykański podkreślił, że uważa za „specjalnie istotne”, aby zachodnie Niemcy zostały objęte tym planem. Marshall zapobiegł oświadczeniu senatora Vandenberg, że na skutek niepowodzenia konferencji londyńskiej, STANY ZJEDNOCZONE NIE BĘDĄ DEUŻEJ CZEKAŁY NA DECYZJĘ RADY MINISTRÓW W SPRAWIE NIEMIEC.

Marshall zakomunikował, że departament stanu zawarł szereg umów w sprawie produkcji i rozdzielania węgla wydobywanego w Zagłębiu Ruhry oraz większego udziału Niemców w administracji zachodnich stref okupacyjnych. Minister dodał, że są w toku rozmowy z Francją, na temat usunięcia barier celnych między Bizonią i strefą francuską.

Marshall zapowiedział przejęcie z dniem 30 czerwca przez departament stanu administracji strefy amerykańskiej od departamentu wojny. W związku z tym przejęta zostanie również suma 800 milionów dolarów przyznanych amerykańskimi władzom wojskowym w Niemczech „dla zapobieżenia niepokojom we wnętrzu”!

Marshall obiecał przewodniczącemu komisji Vandenbergowi przedstawienie przez departament stanu szczegółowych danych, dotyczących rozdziału funduszy pomiędzy państwa uczestniczące w planie Marshalla.

Rozłam w partii Bluma

PARYŻ PAP. Działacze socjalistyczni, którzy postanowili utworzyć nowe ugrupowanie pod nazwą „Socjalistyczna Partia Jedności Demokratycznej” zostali wezwani do stawienia się przed komisją dyscyplinarną SFIO. Działacze ci wystosowali list protestacyjny do centralnego komitetu wykonawczego SFIO.

List ten stwierdza, że członkowie SFIO pełniący oficjalne funkcje w partii, popełnili szereg poważnych przekroczeń i właśnie oni powinni stanąć przed komisją dyscyplinarną. Kongres SFIO który miał tę sprawę rozstrzygnąć odroczył dyskusję bezterminowo wbrew wszelkim zasadom demokratycznym. Tymczasem właśnie kierownictwo SFIO ponosi wyłączną odpowiedzialność za stratę tysięcy głosów wyborczych, za błędną linię polityczną partii i za napływ do jej szeregów elementów niepożądanych.

List podkreśla, że „socjalistyczna partia jedności demokratycznej” jest dumna z tego, że protestowała przeciwko uchwaleniu w Zgromadzeniu Narodowym ustawy antystrajkowej, która przekreśliła głosy członków SFIO.

Fala strajków we Włoszech

RZYM, PAP. — Pracownicy bankowi strajkują już od 10 dni. W Neapolu robotnicy portowi ogłosili strajk, tak, że wiele statków nie zostało rozładowanych. W Anconie 1,600 robotników zajęło stożnie domagając się od dyrekcji wypłacenia zaległych zarobków. W Toscanii trwa od kilku dni strajk górników.

W wielu miastach włoskich odbywają się demonstracje żołnierzy rocznika 1925, których rząd premiera de Gasperi postanowił zatrzymać nadterminowo w szeregach do marca br. kiedy odbędzie się powszechne wybory we Włoszech.

Włoska konfederacja pracy ogłosiła odezwę stwierdzającą, że robotnicy włoscy solidaryzują się całkowicie z akcją strajkujących i popierają ich słuszne żądania wysunięte wobec pracodawców.

RZYM PAP. — Robotnicy stoczni w Genui i Savonie rozpoczęli strajk okupacyjny. Pracownicy fabryk odzieży oświadczyli, że rozpoczną strajk w całym Włoszech, jeżeli ich żądania podwyżki płac nie zostaną uwzględnione.

Liczba bezrobotnych we Włoszech wynosi 1,800,000 osób, — zaledwie 500 tysięcy robotników pobiera zasiłki dla bezrobotnych.

Markos wyzwala Macedonię

Siderokastro i Serres zdobyte przez demokratyczne wojska greckie

RZYM, PAP. Agencja „Elefteri Ellada” podaje komunikat z przebiegu ostatnich działań wojennych w środkowej Macedonii. Walki w Eulinaru zakończyły się zwycięstwem armii demokratycznej, przy czym nieprzyjaciel został 29 zabitych i 40 ciężko rannych. Batalion wojska generała Markosa po rozbięciu nieprzyjaciela wkroczył do miejscowości Siderokastro.

Inne jednostki armii demokratycznej wdarły się do większego miasta macedońskiego Serres. Oddziały rządowe wycofały się do umocnionych koszar. Jednostki atakujące zniszczyły szereg budynków m. in. elektrownię.

PARYŻ, PAP. Jak podaje z Aten agencja EAM-press, w tamtejszej prasie ukazały się wiadomości o szeregu wypadkach dezercji oficerów rezerwy powołanych ostatnio pod broń.

Oficerowie ci przeszli już na stronę armii demokratycznej.

Proces zastępcy Himmlera

BERLIN (PAP). General broni SS. Hans Jueltnner, który w roku 1944 został mianowany zastępcą Himmlera, stanie w dniu 5 lutego przed specjalnym trybunałem denazyfikacyjnym w Marburgu. Jueltnner jest obecnie internowany w amerykańskim obozie koncentracyjnym w Neustadt

Zanotowano również dezercję podoficerów, służących w t. zw. gwardii narodowej. Wojskowi ci zadają sami sobie rany (celem dostania się do szpitali, aby uniknąć wysłania na front.

PARYŻ, PAP. Agencja EAM-press donosi o dalszych masowych deportacjach na wyspy morza Egejskiego. W jednej z prowincji Peloponezu aresztowano 650 osób, które zostały deportowane do obozów koncentracyjnych.

Większość zesłanych rekrutuje się spośród dawnych zwolenników politycznych Sofulisa, którzy głosowali na liberalów w

wyborach w marcu 1946 r. Politycy ci wyrażali się ostatnio bardzo krytycznie o polityce reżymu.

LONDYN PAP. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Worker” komentując wiadomość o manewrach floty amerykańskiej w wybrzeży Grecji pisze, że demonstracja ta ma przede wszystkim na celu sterroryzowanie ludności miejscowej dla zrównoważenia w ten sposób stałego przyrostu zwolenników greckiego rządu demokratycznego.

Manewry amerykańskie na wodach greckich zostały przyjęte na ogół jako próba proklamowania morza Śródziemnego morzem amerykańskim.

W niedzielę, 11 stycznia br. o godz. 10.30 w sali kina „POLONIA”, ul. Piotrkowska 67. odbędzie się

ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE

przeciwko

Podżegaczom wojennym międzynarodowego imperializmu

organizowane przez

WOJEWÓDZKI KOMITET
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Karty wstępu wydają Dzielnice Partyjne.

Z ostatniej chwili

W poniedziałek wyrok w sprawie Dolewskiego

W ostatnim słowie Dolewski i inni oskarżeni wyrażają spóźnioną skruchę i proszą o łaskę

Na sesji popołudniowej przemawiali obrońcy oskarżonych. Zmiany kwalifikacji prawnej przestępstwa oskarżonych, domagali się obrońca Dolewskiego — prof. Mogielnicki, o to również wnosili adw. Kowalski — obrońca Biedrzyckiego, oraz adw. Jarosz — obrońca Kuchowski i inni. Obrońca oskarżonego Kozieła, adw. Chmurski wnosili o uniewinnienie lub przekazanie sprawy do sądu powszechnego.

Adw. Szczerbiński obrońca Rozmani, stwierdza, że wina oskarżonego bezsprzecznie jest duża, stara się jednak znaleźć argumenty i okoliczności łagodzące.

Po przemówieniach obrony jeszcze raz zabiera głos prokurator ppłk. Grat. — Z całym szacunkiem — mówił prokurator — odnoszę się do prof. Mogielnickiego — obr. Dolewskiego, ale zamiast komentarza z roku 1932 należałoby zainteresować się orzecznictwem Najwyższego Sądu Wojskowego w sprawie afery cynowej, gdzie określono co to jest sabotaż gospodarczy.

Jeszcze raz popieram oskarżenie. Proszę Sąd o wyrok wydany w poczuciu praworządności demokratycznej.

Ostatnie słowo oskarżonych: Dolewski: Zdawałem sobie sprawę że popełniałem błąd, za które będę musiał ponieść karę. Mimo to nie mogę pogodzić się z faktem, że działałem na szkodę Państwa Polskiego.

Proszę o uznanie mojej winy, ale bez pod-

Na marginesie

Wielkie przedsiębiorstwo

W czasopiśmie włoskim „Studi Socialisti” opublikowano ciekawe dane, dotyczące udziału Watykanu w... spółkach i przedsiębiorstwach handlowych. Autor artykułu wymienia 31 włoskich spółek akcyjnych, „kontrolowanych” przez Watykan, t.j. takich, w których posiada on większość akcji. Wśród tych spółek są przedsiębiorstwa różnego typu: bankowe, przemysłowe, budowlane itd. Majątek tych wszystkich spółek wynosi, jak oblicza „Studi Socialisti” — 30 miliardów lirów.

Ale to nie wszystko. Watykan ma też udziały w innych spółkach i przedsiębiorstwach w których jest właścicielem mniejszości akcji. Te udziały „mniejszościowe” stanowią ok. 20 miliardów lirów. Tak więc całkowity majątek Watykanu, ulokowany w bankowości i przemysle włoskim, wynosi około 50 miliardów lirów!

We Francji Watykan „kontroluje również szereg przedsiębiorstw, jak np. „Francusko-Włoski Bank dla Ameryki Południowej”, „Północna Spółka Tekstylna”, Spółka Wydawnicza czasopism, i w in. Ogólny udział Watykanu we francuskich spółkach akcyjnych oblicza się na sumę 200 milionów franków przedwojennych. Zaś łączna wartość udziałów Watykanu w przedsiębiorstwach Włoch i innych krajów świata, wynosi olbrzymią sumę 300 miliardów lirów!

Jak wynika z powyższych cyfr, Watykan jest również przedsiębiorstwem finansowym na wielką skalę, o szeroko rozgałęzionych interesach i stosunkach. Trudno się dziwić, że osoby odpowiedzialne za stan tego przedsiębiorstwa, manifestują na każdym niemal łoku swą zgodność i solidarność z dążeniami międzynarodowego kapitału.

B.D.

ciągania mojego przestępstwa pod art. 3 par. 2 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych”.

Kozieł: Nigdy w mojej długoletniej pracy nie kierowałem się chęcią zdobycia majątku. Osłabiony wiekiem i przeżyciami w czasie powstania warszawskiego popełniłem pewne błędy. Sądzę, że odpokutowałem już za nie.

Kuchowski: proszę o uniewinnienie. Biedrzycki: — Żałuję, odwołuję się do łaski Wysokiego Sądu.

Rozmani: przyłącza się do prośby obrony. Romanit: jeśli poślizgnąłem się, to teraz żałuję moich błędów. Proszę o niewykluczenie mnie ze społeczeństwa demokratycznego. Springer: Tak samo jak nigdy nie usiłowałem bym zabić, tak też nie popełniłbym zartuzanych mi przestępstw, gdybym zdawał sobie sprawę że je popełniam. Proszę, aby Sąd przy wydawaniu wyroku wziął pod uwagę

moje stosunki rodzinne i fakt, że mam dwoje dzieci.

Sąd ogłosi wyrok 12 bm. o godz. 16-ej.

Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji organizuje się w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Walka bohaterskiego narodu greckiego o niepodległość i wolność Grecji odbiła się szerokim echem wśród społeczeństwa polskiego. Kilka dni temu donosiliśmy o samorządnej akcji pomocy dla bojowników greckich. Obecnie informujemy nas, że powstał komitet organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, zlo-

Wojska ludowe pod Tientsinem

LONDYN PAP. Agencja Reutera Komunikuje z Szanghaju, że w wielkim porcie północnych Chin — Tientsinie wstrzymano wszelką żeglugę na skutek pojawienia się wojsk armii ludowej w promieniu 50 km. od miasta. Wojska ludowe przecięły linię kolejową łączącą Tientsin z Mukdenem koło Tanoku.

Pan Komisarz Hanke i masakra bezrobotnych w 1929 r.

Na marginesie wyroku sądowego

W miesiącu czerwcu 1946 roku zamieściłszy reportaż red. Rudnickiego pt. „Masakra”. Był to „reportaż z dawnych czasów”, z czasów Rzeczypospolitej Sanacyjnej.

Przedstawiono w nim historię pewnego dnia kwietniowego w Roku Pańskim 1929. Bezrobotnym matkom odebrano wówczas nagłe głódowe zapomogi — skazując około trzydziestu tysięcy ludzi na nagłą i niespodziewaną śmierć głodową.

Był to straszny dzień w historii robotniczej Łodzi. Na ulicy Matejki, w biurze i przed biurkiem Pośrednictwa Pracy rozegrały się wstrząsające sceny. Granatowa policja pod wodzą niejakiego komisarza Ludwika Hanke — przystąpiła do rozpędzania „zbuntowanych” tłumów, wołających o pracę i chleb. Poszły w ruch pałki i kolby karabinków. Roboty dokończyła salwa, od której padły ofiary.

Tłumy w szluznym oburzeniu protestu ruszyły pod gmach województwa, mieszczący się wówczas na ulicy Zawadzkiej. Tutaj nastąpiła słynna szarża „granatowej policji” — wszystko znów na rozkaz pana komisarza Ludwika Hanke, który był przy tych zajściach obecny.

Wstrząsający reportaż, który mógł się ukazać dopiero w siedemnaście lat po owych tragicznych wypadkach — zdenerwował pana komisarza Hanke — który dziś pełni ważną funkcję podreferendarza (oczywiście!) w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym. Pan Komisarz Hanke pozwał przed sąd naszego współpracownika — oskarżając go o to, że w artykule pod tytułem „Masakra” zniesławiał go, wymieniając jego przedwojenny stopień policyjny i stanowisko, i tak dalej i tak dalej!

W ubiegły piątek, dnia 9 stycznia roku „przestępnego” 1948 — w tym samym gmachu sądowym, w którym sądzona była sprawa afe-

rzysty i zbrodniarza Dolewskiego, w tym samym gmachu, w którym rozpatrywano sprawę zabójcy niejakiej Kaszerowej — Stefańczyka — postawiono „za kratki” naszego współpracownika — red. Henryka Rudnickiego. Tuż obok zasiadł jakiś zwykły złodziej — pod strażą uzbrojonego milicjanta.

Miejsce oskarżyciela zajął elegancko ubrany wysoki pan komisarz Ludwik Hanke. Tuż za nim usiadł elegancko ubrane jego „damy dworu”. I tak oto rozpoczęła się ta „niesamowita” rozprawa.

Pan komisarz Hanke płonął giewem oburzenia. Przyprowadził z sobą dwóch b.przodowników granatowej policji. Trzeci „niestety” — nie zjawił się — odsługuje karę za paskarstwo w obozie pracy.

Przed sądem stał przodownik Nr I-szy. I o dziwo, zeznaje w następujący sposób:

„W roku 1918 wstąpiłem do granatowej policji — by służyć ukochanej ojczyźnie. Wpędce jednak przekonałem się, co to była za policja. Broniła ona fabrykantów, burżujów i kamieniczników, a kazała nam, synom robotników i chłopów „prac” naszym braci i nasze siostry. Nie mogłem patrzeć na to i już w roku 1924 rzuciłem pracę w tej policji.”

Tak zeznawał pierwszy świadek pana komisarza Hanke. Drugi nie mógł nic powiedzieć w sprawie „Masakry”, stwierdził tylko, że takich scen było znacznie więcej i nie orientuje się dokładnie, o którą „masakrę” chodzi i nie może stwierdzić czy pan Hanke dowodził wtedy czy też nie.

Trzeci świadek „pracuje” w obozie pracy, więc nie może... itd.

A potem stają przed sądem robotnicy łódzcy, którzy w owym czasie byli obecni przy masakrze. Zeznaje tow. Hazelmajer, ze-

znaje tow. Pietrzak, zeznaje tow. Danecki z PPS, zeznają ludzie starzy już dzisiaj, którzy wtedy byli świadkami tragicznych wydarzeń. Opowiadają daleko więcej szczegółów niż ich zawierał reportaż o masakrze.

Mogliśmy przecież dać krótką wzmiankę w naszym piśmie, a na rozprawie przybyłyby tysiące tych ludzi, którzy wtedy otrzymali rany i rany.

Nie uczyniliśmy jednak tego — ta garść świadków wystarczyła. Nasz współpracownik został uroczystie uniewinniony, napisał bowiem prawdę.

Pan Hanke jednak przeholował z tym procesem. Czuli się w gmachu sądowym jak przed laty. Oskarżał jak prokurator. Badał świadków i próbował zadawać im podchwytliwe pytania. Prości robotnicy opowiadali jak umieli. Prawda była jasna jak słońce. Ta prawda, którą zresztą zna cała Łódź robotnicza.

Pan Hanke jednak pozwolił sobie na kilka grubiaństw pod adresem naszych demokratycznych instytucji państwowych. Oto opowiadając o „pracy” granatowej policji, o metodach rozpraszania tłumów itd. powiedział między innymi — policja nasza tak jak i obecna Milicja Obywatelska posiada odpowiednie metody i instrukcje co do rozpraszania itd. Komnie policji tak jak i Milicji dzisiejszej nigdy nie skoczą na kobiety.

Panie komisarzu Hanke! Milicja Obywatelska nie jest powołana do rozpraszania mas robotniczych i chłopskich i nigdy, nigdy jeszcze czegoś podobnego nie uczyniła i nie uczyni. Porównywanie pańskich „granatowych chłopaków” albo jak ich popularnie nazywali „glinów” jest obrazą dla Milicji Obywatelskiej. Sądymy, że władze Milicji wystąpią w obronie honoru munduru milicjanta — żołnierza demokracji i ludu. I myli się pan, sądząc, że cierpliwość nasza jest bezgraniczna.

K. Zaleski

Kongres Zjednoczenia Niemiec odbędzie się w bieżącym tygodniu w Bremie

BREMA PAP. — Na kongresie zjednoczenia Niemiec, który odbędzie się dnia 17 i 18 stycznia w Bremie, mają przemawiać obaj przewodniczący SED — Pieck i Grotewohl oraz dr. Kuelz z partii liberalno - demokratycznej i Nuschke z COU.

Teatr niemiecki w Bremie, gdzie miało się odbyć otwarcie obrad odmówił pod naciskiem

władz wojskowych wynajmu sali organizatorom kongresu.

Jak podaje biuro prasowe SED, na kongres zaproszony został również i przewodniczący socjal - demokratów Schumacher, gdyż — jak podkreślono w zaproszeniu — wszystkie partie mogą przedstawić na kongresie swoje stanowisko.



74

Zapanowało dłuższe milczenie. Dokoła panowała niczym niezmacona cisza. Sawrański na palcach zbliżył się do krzaków, ostrożnie rozsunął gałęzie i spojrział w gąszcz. Usłyszał miarowe chrapanie Petronescu, i nagle uspokoił się. — Chyba był to wiatr lub jakieś zwierze... Wrócił do Bachmietiewa i usiadł w milczeniu obok niego, nie wypuszczając jednak rewolweru z ręki. Jakaś myśl błysnęła w głowie Bachmietiewowi, który uważnie spojrział na zgarbioną postać starego adwokata, podniósł głowę i powiedział:

— A co wam przeszkadza uciec? — Strach śmierci? Ależ lepsza śmierć, niż takie życie...

— Wszystko jedno, zginąłem — odpowiedział Sawrański, chowając twarz w dłoniach. Rewolwer upadł mu na ziemię, ale nie zwracał na to uwagi. Siedział nie ruchomo cały zgarbiony...

— Być może, darują wam życie, gdy przyjdziecie ze szczera skruchą — podsunął mu promyk nadziei Bachmietiew.

— Nie wierzę w to, — podniósł głowę Sawrański i znów ją opuścił. — Okrutne dziś czasy...

Spojrzął w oczy Bachmietiewowi. Nachylił się nad nim. Miał prawie obłąkane oczy, gdy wyszeptał swoją urwaną spowiedź:

— Nie o sobie myślę, panie inżynierze, inną mam troskę, która zatruwa mi życie, która wypala mi serce. W Kazaniu zostawiłem córkę, wnuków... Słyszałem, że, o ile tam się dowiedzą, iż jestem zdrajcą, to wyślą ich na Sybir... Ale, jeżeli zgłoszę się dobrowolnie sam, to czy im darują moją winę? Jak pan myśli? Tylko proszę nie kłamać! Proszę powiedzieć prawdę!

Chwytał za rękę Bachmietiewa, patrzył błagalnie w jego oczy, zapominał o strachu przed niewidzialnym Petronescu...

— Mam wrażenie, że darują im wasze winę — zauważył zimno lecz spokojnie Bachmietiew. — Proszę dopomóc mi uciec razem. Opowiem o tym, jak pomogliście mi w ucieczce. W ten sposób uratujecie córkę, wnuków i, być może — siebie samego...

Spojrzął na Sawrańskiego. Stary adwokat trzął ze wzruszenia. Jeszcze się wahał, ale promień nadziei błysnął mu w oczach, gdy zapytał:

— Pan naprawdę opowie wszystko? Pan mi to przyrzeka?

— Przyrzekam — twardo odpowiedział Bachmietiew.

Sawrański podniósł się z miejsca. Miał nawiązane oczy. Nawet nie spojrział w kierunku podejrzanych krzaków. Przeżegnał się szerokim krzyżem i zwrócił się do Bachmietiewa:

— Proszę podać rękę! Bachmietiew wyciągnął związane ręce. Stary nachylił się nad nimi, chcąc je rozwiązać.

Wtem coś się poruszyło w krzakach. To nie był wiatr czy zwierze... Błysnęła lufa rewolweru i nagle ukazał się Petronescu, który zdławionym ze wściekłości głosem krzyknął:

— Stary kretynie!

Padł strzał, Sawrański zdołał tylko wykrztusić z siebie: „podłe, niemieckie bydło!” — i runął na ziemię. Jednym razem Petronescu skoczył do zastygłego w bezruchu Bachmietiewa i mocno uderzył go kolbą rewolweru po głowie.

Później zaś głośno krzyknął w kierunku lasu, gdzie rozproszyli się pozostali „delegaci”:

— Chodźcie tu prędzej! (D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

ZBUDUJEMY 52 TYSIĄCE IZB MIESZKALNYCH...



„Nie od razu Kraków zbudowano”, tym bardziej nie można od razu odbudować i zabudować całego szeregu miast w Polsce. Brak odpowiednich sum pieniężnych, szczupłość środków potrzebnych do budowy, pewne marnotrawstwo w projektach i młotega w robotach budowlanych opóźniło szybsze złagodzenie problemu „ludzi bezdomnych”. Rok 1948 przyniesie w tym względzie poprawę, gdyż inwestycje na budownictwo wzrosną do 12,5 proc. przy wielkim wzroście globalnej sumy wydatków, a nasilenie robót budowlanych potrwa 9 miesięcy.

W oparciu o w w budżecie i okres pracy — plan na rok 1948 przewiduje w budownictwie mieszkaniowym budowę 52 tysięcy izb mieszkalnych. Oczywiście „spełnienie przewidywań” będzie zależało ponadto od odpowiedniego wysiłku Min. Odbudowy, inżynierów, techników i robotników.

Nietylko potężne fabryki, huty i kopalnie ale i wspaniałe gospodarstwo wiejskie posiada Związek Radziecki



Dokładność, iż zniszczony wojną Związek Radziecki „pozwoił sobie” na zniesienie systemu wyżywienia „kartkowego”, stała się możliwa dzięki szybkiej odbudowie i rozwojowi wszystkich gałęzi rolnictwa, w szczególności — dzięki znacznemu wzrostowi produkcji zbożowej. Prócz zbóż chlebowych wzrosła się w ZSRR znacznie produkcja warzyw, ziemniaków, cukrów cukrowych itp. (Zdjęcie z lewej) — uprawa kapusty w okolicy moskiewskiej; środkowe — owocowanie w Krasnodarsku; z prawej — zbiór liści herbacianych w Gruzji.



Krowa „Florka” ma minę dumna i zadowolona, jest bowiem rekordzistką „mleczną” Związku Radzieckiego. Czy można jednak pozostać na tym stanowisku? Oto z pastwisk wracają stada jej „mlecznych siostr”. Boże ich stałe się zwiększa i przechodzi w dziesiątki milionów. Wśród nich znajdzie się na pewno nie jedna, która „Florce” wydrze przodownictwo w wydajności.



„Udział wieprzowiny w ogólnokrajowej produkcji mięsnej” jest rzeczą b. ważną, tu też plan na rok 1948 przewiduje wzrost поголівья trzody chlewnej do 20,3 milionów sztuk.



Zważywszy, że поголівье owiec i kóz w ZSRR ma wzrosnąć na l.l. 1949 r. do 84,7 mil. sztuk, można śmiało stwierdzić, że z takiej ilości owiec ueziera się „trochę” wełny.



Zwiększające się coraz bardziej dostawy koni mechanicznych (tych „od traktorów maszyn rolniczych”) nie hamują bynajmniej rozwoju hodowli koni zwykłych. Wprost przeciwnie. Plan pięcioletni domaga się w roku 1948 nie mniej ni więcej, tylko 12,9 miliona „rzęcych, dzianekich pieganów”.

Głos Kobiet

W szeregach Ligi Kobiet znaleźć się winny wszystkie kobiety: robotnice, chłopki i pracownice umysłowe

Nowe prawo rodzinne broni interesów dziecka

Niewątpliwie jedną z największych części prawa rodzinnego, które reguluje wzajemne obowiązki małżonków, jest dekret ze stycznia 1946 roku o dzieciach pozamałżeńskich. Dekret ten bierze w opiekę matkę i dziecko, które przed wojną wpisywano do metryki urodzenia N. N. co znaczyło: nazwisko ojca nie znane. Obecnie podobne sytuacje, które niejednokrotnie utrudniały taktemu dziecku życie — są nie do pomyślenia, prawodawca nasz bowiem zajął się tą sprawą i ustalił sankcje prawne w tego rodzaju wypadkach.

A więc matka może zażądać ustalenia ojcostwa swojego dziecka, co przed wojną natrafiało na wiele trudności i wymagało zgody ojca. Ustalenie ojcostwa może obecnie nastąpić na skutek wyniku badania grupy krwi dziecka i ojca, lub na podstawie zeznań wiarygodnych świadków.

Według nowego dekretu ojciec musi pokryć koszty porodu i koszty utrzymania matki i dziecka przez okres 3 miesięcy po porodzie. Obecnie został dodany nowy przepis prawny, mianowicie, dla zabezpieczenia tych rozszczeń Sąd może jeszcze przed urodzeniem dziecka nałożyć na ojca obowiązek złożenia sumy pieniężnej, zabezpieczającej koszty porodu i utrzymania matki i dziecka, do depozytu sądowego. Jednocześnie w wypadku ustalenia ojcostwa Sąd nadaje dziecku nazwisko ojca, a wyrok Sądu ma moc obowiązującą i w razie sprzeciwu ze strony ojca podlega on karze.

Zdarzają się również wypadki, że mimo przyrzeczenia małżeństwa mężczyzna zobowiązanego nie dotrzymuje, chociaż kobieta spodziewa się dziecka. Wtedy matka może również domagać się odszkodowania pieniężnego za krzywdę moralną. Roszczenia te nie wykluczają jednak możliwości normalnych świadczeń alimentarnych.

Sprawy tak zwanych przed wojną dzieci pozamałżeńskich należały, niestety, do wstydliwie przemilczanych, do spraw, o których się nie mówiło i nie pisało. W rezultacie doprowadziło to do tego, że dzieci te wyrastały na ludzi upośledzonych, wstydzących się swojego niewiadomego pochodzenia, cierpiących w milczeniu za winy niepopelnione. Cierpiała z tego powodu również i matka, która często była kobietą niedoświadczoną, nie umiejącą poradzić sobie w tego rodzaju okolicznościach i pozbawioną wszelkiej opieki prawnej.

Obecny dekret jest krokiem naprzód w walce o ochronę prawną kobiety-matki i dziecka.
M. Z.

Kalendarz S.O.L.K.

W dniu 13 bm o godz. 18-ej w lokalu SOLK przy ul. Andrzeja 1 odbędzie się zebranie koła prelegentek.

W sobotę dnia 17 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w sali PZPB Nr. 3 (Gayer) Wiec Spr

Własnymi siłami

Same to zrobimy



Szereg drobnych przedmiotów domowego użytku wykonać możemy własnymi siłami, ze skrawków i resztek tkanin, posiadanych w domu.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy wzory podróżnego worka na obuwie i szelki, przytrzymujące małe dziecko, wieszak i guziki.

W niewielkiej walizce podróży sporo miejsca zajmuje obuwie. Często musimy je umieszczać w oddzielnej paczce.

Bardziej celowe byłoby sporządzenie torby dla przewożenia obuwia, torby, w której poza parą butów znalazłyby się przybory do czyszczenia obuwia (pasta do butów, szczotka i filaneta). Torba taka uszyta być może z grubej tkaniny bawełnianej lub sukna, bądź też z cełaty. Części wewnętrzne torby: podszewka wraz z kieszeniami — przegródkami powinna być pierwszym stadium pracy. Następnie zszywamy części z wierzchu. Torba na obuwie



może być zamykana na zamek błyskawiczny, bądź też na drobne guziki. Zaopatrzona być musi w uchwyt. Torba może być przybrana wyhaftowanym lub wyaplikowanym monogramem właściciela.

Szelki przytrzymujące małe dziecko w wózek, bądź też nakładane, jako asekuracja małym dzieciom zaczynającym chodzić, sporządzone być powinny z mocnej tkaniny bawełnianej, lnianej, lub też ze skóry. Jeśli szyjemy je z materiału powinien on być złożony w kilkoro i gęsto przestębnowany. Szelki takie mogą zostać przyozdobione haftowanymi motywami dekoracyjnymi. Zapinane z reguły muszą być na sprzączki.

Przedstawiony typ wieszaka używamy do zawieszania kołnierzy futrzanych. Rulon tektury, umieszczony w dolnej partii metalowego wieszaka, zabezpiecza futro od załamania się i zniszczenia.

Guziki do okryć i sukien sporządzone z materiału wykonanego dwójakim sposobem: albo obciągając drewnianą foremkę guzika materiałem, co jest technicznie b. proste, bądź też tworząc guzik z materiału obciągniętego na kółeczku metalowym. Ta ostatnia praca jest cokolwiek bardziej skomplikowana. Jak sporządzić taki guzik, przedstawia przejrzysty załączony rysunek.

Gwiazdka dla dzieci

W Lidze Kobiet

W ubiegłą niedzielę odbyła się zabawa gwiazdkowa dla dzieci urządzona w lokalu własnym przy ul. Andrzeja 1 przez Zarząd Miejski Społ. Obyw. Ligi Kobiet. W zabawie wzięło udział 210 dzieci, obdarowanych wartościami paczkami i słodyczkami. Gośćmi Ligi Kobiet na gwiazdkowej zabawie były dzieci, które pomocy potrzebują, a które nie zostały obdarzone w innych instytucjach podarunkami gwiazdkowymi.

U Spółdzielczyń

Staraniem Sekcji Kobiet przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców odbyło się wręczenie podarków dla sierot Sierocińca Nr. 1 im. Tadeusza Kościuszki w Helenówku. Uroczystość odbyła się dnia 30 grudnia br.

Dziatwa otrzymała paczki ze słodyczkami i prowiantami, prócz tego rozdano dziewczętom

material na fartuszki szkolne, chłopcom 20 pulawek wlnianych.

Dary świąteczne wręczyły przedstawicielki Sekcji Kobiet ob. ob. Lubowiecka, Kokoszkowa, Jarzębska i Wojciechowska. Ze strony Rady Zakładowej ob. ob. Frydrych, Kłos, Antoniewski, Dziekański i Mikołajewski.

Kierowniczka sierocińca, ob. Przeradzka, w serdecznych słowach podziękowała za troskliwość opiekę, jaką rozciąga Sekcja Kobiet PSS. nad dziatwą, czego dowodem są wielokrotnie nadsyłane upominki dla dzieci i zabiegi, aby im osłodzić gorzyc ich sieroctwa.

Sekcji Kobiet przy PSS-ie należy się szczere uznanie za jej wysocze obywatelskie stanowisko. Trzeba zaznaczyć iż staraniem tejże sekcji w okresie letnim 25 dzieci sierocińca spędziło wakacje na kolonii letniej w Ustroniu.

wodzawczy. Tematem wygłoszonych przez oby watelek Duniakową i Orłowską referatów, będących wrażeniami z pobytu w ZSRR. Obydwie prelegentki bawiły w Związku Radzieckim na uroczystościach Rewolucji Listopadowej.

Jak pracuje Liga Kobiet w wojew. łódzkim?

Wywiad z przewodniczącą SOLK ob. Ireną Duniakową

Liga Kobiet, jako organizacja dążąca do zrzeszenia w swych szeregach wszystkich kobiet, rozwija swą działalność zarówno na terenie miast, jak i wsi. O tym, jak pracuje S.O.L.K. w województwie łódzkim informuje nas przewodnicząca tej organizacji, ob. Irena Duniakowa.

Akcja Ligi Kobiet na terenie województwa rozwija się poprzez ognia terenowe, działające w powiatach i miastach wydzielonych. Praca ta w chwili obecnej prowadzona jest w Zduńskiej Woli, Ozorkowie, Pabianicach, Wierzbic, Końskich, Kutnie, Łęczycy, Łasku, Skierniewicach, Tomaszowie, Łowiczu i w Rawie Mazowieckiej. Poza pracą w skupiskach miejskich, robota ligowa była przerzucona na wieś. Obecnie pracę organizacyjną wśród kobiet wiejskich przejmują Wydziały Kobiece Samopomocy Chłopskiej. Ten nowy układ, wpływ nie dodatnio na rozwój współpracy między organizacją kobiecą a Samopomocą Chłopską.

— W jakim kierunku rozwija swą działalność Liga Kobiet w naszym województwie?

— Działanie to jest różnokierunkowe, wchodzi w grę zarówno praca na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, jak i akcja o charakterze oświatowo-kulturalnym, szkoleniowym, prowadzenie własnych agend wytwórczych i inne, działy aktywne. I tak w Radomsku Liga prowadzi 2 Domy Dziecka, w Kutnie 1 — przed szkołą, w Pabianicach 3 Domy Pracy, w Zduńskiej Woli, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, stołówkę, pralnię, fryzjerską, poradnię lekarską. W Łowiczu przeprowadza kursy szkoleniowe z zakresu krawiectwa, poza tym w województwie łódzkim Liga zorganizowała 9 własnych świetlic, 15 szwalni, 2 Izby Dworcowe. Najściślejsza współpraca w naszym województwie istnieje między terenowymi ogniami S.O.L.K. a miejskimi i powiatowymi Ko-

mitetami Opieki Społecznej. Poza tym Liga bierze udział w pracach lokalnych Komitetów Pomocy Zimowej i współdziała z PCK, RTPD, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i organizacjami młodzieżowymi.

Co jest magnesem, ściągającym kobiety do szeregów SOLK?

Poza atrakcyjnością haseł głoszonych przez Ligę Kobiet, o napływie członkiń decyduje praca, rozwijana przez poszczególne zarządy terenowe. Tam, gdzie pracują one wydatnie, tam gdzie „ligawki” mogą się poszczycić sprawnie działającymi agendami, — napływ członkiń wykazuje systematyczny i stały wzrost. Nie bez znaczenia na zwiększenie szeregów organizacji jest jakość pracy propagandowo-instrukcyjnej pełnionej przez instruktorki. Do tej pory praca ta nie zawsze była postawiona na należytych poziomach. Istniejące niedociągnięcia w tej mierze usuwa stopniowo doszkalanie kadr pracowniczych i właściwszy ich dobór. W chwili obecnej ilość kobiet zrzeszonych w województwie łódzkim w organizacji kobiecej sięga cyfry około 13 i pół tysiąca członkiń, lecz powinno być ona

ulec w najbliższym czasie znacznemu zwiększeniu. Poważną pozycją w pracach zarządu wojewódzkiego Ligi Kobiet jest akcja szkolenia zawodowego Ligi Kobiet. Na specjalnych kursach kilkumiesięcznych szkolone są we własnym ośrodku szkoleniowym, mieszczącym się w Łodzi w Radogoszczu, instruktorki dla powstających kobiecich Spółdzielni Pracy Wytwórczej. W grudniu ubiegłego roku zakończony został kurs dla instruktorek krawiectwa w najbliższym czasie uruchomiony zostanie nowy kurs szkoleniowy poświęcony galanterii skórzanej.

Jak się przedstawia udział kobiet w pracach samorządu terytorialnego w woj. łódzkim?

Nie dysponuję odpowiednimi danymi, stwierdzę jednak, że w naszym województwie udział ten jest stosunkowo niski. Liga Kobiet, jako organizacja, posiada naprawdę swą reprezentację w różnych ogniwach samorządu terytorialnego. Mandaty członków Rad Narodowych piastuje 34 kobiety.

Jak na układ stosunków ludnościowych w naszym województwie jest to cyfra znikoma.

Praca kobiet w Z. S. R. R.

Jedną z najpotężniejszych zmian jaką przyniosła z sobą Rewolucja Listopadowa było całkowite przeobrażenie sytuacji kobiet w Związku Radzieckim.

W Rosji przed rewolucją połowa kobiet pracujących w całym kraju była to tak zwana służba domowa. W roku 1936 pracownice domowe stanowiły już tylko 2 proc., dziesięć milionów zaś kobiet pracowało w gospodarce państwowej.

Rozbudowany na wielką skalę system szkolnictwa zawodowego pozwolił na produktywną pracę niefachowego elementu. Kobieta radziecka swoją rolę na wszystkich szczeblach gospodarstwa narodowego zawdzięcza szkoleniu technicznemu, zawodowemu i przyfabrycznemu.

Dzisiaj ćwierć miliona kobiet, posiada w Związku Radzieckim tytuł inżyniera i technika.

Nasze przepisy gospodarskie

FASOLA PO BRETOŃSKU

Dużą fasolę, zwaną „jaśkiem”, należy zamoczyć na noc w wodzie. Następnego dnia wodę odlać, zalać fasolę świeżą wodą i gotować pod przykryciem do miękkości. Osobno przygotować zasmażkę, sporządzoną z kilku łyżek pasty pomidorowej, łyżki mąki i łyżki tłuszczu. Rozprowadzić gęstą sos wodą, w której gotowała się fasola. Włożyć do sosu fasolę, podduśić jeszcze parę minut, doprawiając do smaku solą, cukrem i pieprzem.

KOTLETY SIEKANE

Rybę po oczyszczeniu zalać na parę godzin wodą z octem (na litr wody łyżka 6 proc. octu) a to w tym celu by straciła i łaściwy jej przykry zapach. Po czym oczyścić ją ze skóry i ości. Płat czystego mięsa zemieć na maszynce wraz z surową cebulą. Do otrzymanej masy dodać 1 jajko (lub 1 łyżkę mąki kartoflanej), 4 łyżki tartej bułki, sól, pieprz oraz koper lub pietruszkę siekaną.

Po dokładnym wymieszaniu formować z tej masy kuleczki dowolnej wielkości, obtoczyć je w bułce i smażyć na tłuszczu na kolor złocisty. Do siekanych kotletów z dorsza podawać można gorące kartofle lub kapustę bądź też inną jarzynę w postaci zimnych sałat.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dzień 2 przedstawienia godz. 16,30 i 19,30

WIELKI MECZ

H. Grossówna, A. Dymśa, H. Brzezińska, J. Pichelski, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, H. Szwajcer, duet Sutt.

Przedsprzedaż w godz. 10—13 i od 14-ej. Tel. 140-09. 126-k

LITERATURA i ŻYCIE

Zły przykład jest strasznie zaraźliwy. Dobry przykład jest jednak jeszcze bardziej zaraźliwy, ale pod warunkiem, że znajdzie się ktoś, kto go da. I żeby przy tym było odpowiednio społeczno-kolektywne środowisko... Tylko w taki sposób da się wytłumaczyć ten fakt, że we wszystkim, co dotyczy pracy w młodzieżowej brygadzie robotniczej „Grzegorz Dymitrow” nikt nie chce dać się wypierzeć. Nawet goście, przyjeżdżający do brygady, aby rozdać zebrane pdarunki, opuszczają ją z żalem. Są również i tacy, którzy po prostu nie chcą wracać. Przywozila podarunki grupa obywateli z Chaskowa. W grupie znajdowała się studentka. I oto, gdy nadeszła chwila odjazdu, studentka zjawila się u komendanta brygady z nieśmiałą prośbą, aby pozwolono jej zostać.

— POCO? — zapytuje komendant.

— Tak bardzo tu dobrze — odpowiada studentka... I zostaje, wciąga granatowe spodnie i granatową bluzę robotniczą, narzuca na siebie dziurawy szynel żołnierski i z kilofem w ręku, jak koza wdrapuje się po stromych skałach — aby budować Przełęcz Republiki.

„Tak bardzo tu dobrze” — oto prosta a przekonywująca formułka dobrego przykładu. Nie może być nic lepszego ponad życie w świadomości, że tworzy się dobra, że tworzy się nie po to, aby były tepe darmozjady, zuchwali drapieżcy, ciemni eksploatatorzy, ale, że tworzy się dobra dla całego narodu, dla młodzieży, dla przyszłych pokoleń, dla lepszego jutra...

Na Chainboazie nikt nie chce pozostać w tyle. Nie pozostają w tyle i na kuchni. Prawda, że to brzmi nieco komicznie — „nie zostać w tyle i na kuchni”. Kuchnia, to symbol obżarstwa. Ale na Chainboazie i to pojęcie napełniono nową treścią. Na kuchni również kipi zapal do współzawodnictwa, tam również na pierwszy plan wysuwa się szturmownictwo. Ci, którzy pracują dniami i nocą, ci którzy oddają swoje siły dla dobra ojczyzny, powinni otrzymywać treściwe, zdrowe i smaczne pożywienie. Dać takie pożywienie członkom brygad, to znaczy — pomóc Przełęcz Republiki.

Kiedyś do głównych i najbardziej ulubionych argumentów wszystkich konserwatywnie nastrojonych grup należało twierdzenie, że socjaliści będą, panie dzieju, karmić ludzi „ze wspólnego kotła”. „Kocioł” był symbolem złego jedzenia, niekontrolowanego marnotrawstwa produktów, brudu. Męska wyobraźnia żywiła takim pojęciem o kotle stare koszary, gdzie kradzież żołnierskiego zapotrzebowania była zjawiskiem nagminnym i gdzie najbardziej leniwe typy starały się dostać do kuchni.

No, dobrze... Nowe czasy bez wprowadzenia „wspólnego kotła” pokażą, że i w tej dziedzinie można dokonać prawdziwej rewolucji. Jakim świetnym polem dla współzawodnictwa i szturmownictwa może stać się kuchnia! Jak uczciwie i po mistrzowsku można również i tam pracować! Piotr Sandow Nikolow z pazardzkiego siola Zwyniczewa jest przykładem tego, co można uczynić z kotła brygady. Kuchnia, to jego żywioł. Piotr ma około dwóch metrów wzrostu i mądra, promieniająca radością życia twarz. W wojnie ojczyźnianej brał udział, jako ochot-

Stanisław Pietak

Po powrocie z Jugosławii

I
Podczas pobytu swego w Jugosławii oczywiście zwiedziliśmy centra życia gospodarczego i politycznego, miejsca pamiątkowe, historyczne (niezapomniane wędrowki po miasteczkach nad Adriatykiem), ale jasne, że nie byliśmy jednak w możliwości głębszego poznania rzeczy oglądanych.

Ścisłą znajomości zawładniły jedynie z ruchem literackim współczesnej Jugosławii, bo w obrębie jego żyliśmy najdłużej. I tu nieznaną nam trudnością nam wskazywało wiele, tekstów, które nam dostarczono, nie byliśmy bowiem w stanie zrozumieć dostatecznie i odczuć. Bądź co bądź informacje oficjalne i indywidualne były tak wyczerpujące, że po pewnym czasie zdobyliśmy choć zgrubsza narysowany obraz dzisiejszego piśmiennictwa narodów Jugosławii.

Wielką część literatów była w partyzantce; świętym towarzysz, partyzant od roku 1940-go, przewodnik nasz po Macedonii, poeta Panycz, któremu radnym poświęcić nie kilka zdań kroniki, lecz bohaterски rapsod, opowiadał nam o tych dziejach nie jedno — byli w niej Nazor, Krleża, Zogowicz,

Georgij Karasławow

Chainboaz*)

nik w pierwszym pułku gwardyjskim. Następnie, odbywając powinność pracowniczą, trafia między parzygnaty. Stamtąd, na czas powinności, zostaje wysłany jako kucharz do brygady „Grzegorz Dymitrow”. Przejmuje kuchnię obozu „Lewskij”, gdzie przygotowuje się jedzenie dla 1.200 ludzi. Piotr wprowadza wzorowy porządek i przyjacielską karność — nie narzuca, ale jednak mocną dyscyplinę członków brygady. Do pomocy otrzymuje ponad dwudziestu mężczyzn. Czy-

li — dwudziestu mężczyzn straconych dla pracy zasadniczej na przełęcz! I oto młody kucharz zamyśla się nad sposobami racjonalizowania pracy w kuchni. Przez cały dzień dwadzieścia osób czyści i kraje warzywa — czyży nie udało się pokrajać te owoce mniejszą ilością rąk i w krótszym czasie? Piotr wymyśla skrzynię, przy pomocy której owoce w ciągu dwóch godzin kraje dwóch ludzi. Gotuje wyłącznie apetyczne dania, jakie ze skromnych produktów może gotować tylko

nie byle jaki mistrz sztuki kulinarnej. Współzawodnictwo z kucharzami obozów „Hurko” i „Botew” wysunęło Piotra na pierwsze miejsce, dzięki czemu został on jednym z najlepszych szturmowców brygady.

Piotr już dawno odbył swój termin w batalionach pracy, a mimo to pozostał w brygadzie po to, żeby otrzymać najzaszczytniejszy w oczach naszej młodzieży tytuł — SZTURMOWCA.

(Spolszczył z bułg. J.H.)

*) Fragmenty z książki nagrodzonego pisarza bułgarskiego p.t. „Przełęcz młodości”, opowiadającej o pracy brygad młodzieżowych przy budowie szosy przez przełęcz Chainboaz.

O literaturze bułgarskiej

Po wojnie i pod wpływem wielkich ekonomicznych przemian, bułgarska literatura zaczyna stopniowo, ale wyraźnie nawiązywać do wielkich zagadnień, związanych z życiem swego narodu.

Bohaterska walka z faszyzmem znalazła swoje odzwierciedlenie w wielu doprawdy wartościowych utworach jak np. „Sprzeciw” Orlina Wasyljewa, w zbiorze wierszy Mladena Usajewa „Ogień”, w poemacie Dory Gaby „Wela”, w powieści A. Gulaszkiego „Ślady na śniegu” oraz w powieści Kamena Kolajewa „Przy końcu lata”.

Pisarze, uczestnicy walki z Niemcami, nabrali doświadczenia, twórczość ich wzbogaciła się nowym materiałem. W gazetach i w pismach literackich zaczęły się ukazywać powieści, opowiadania i wiersze o wojnie. W 1946 roku ukazała się powieść Iwana Martinowa „Drawa płynnie przez ziemie słowiańskie”, która opisuje walkę bułgarskiego narodu w czasie wojny.

Pisarze bułgarscy nie unikają również tematyki związanej z odbudową kraju. Praca w fabrykach, przyjaźń pomiędzy miastem i wsią, budownictwo nowych sieci elektryfi-

kacyjnych, nowych linii kolejowych, praca brygad kulturalnych, przodownictwo — to wszystko, co zmienia gruntownie psychikę człowieka i przyczynia się do powstania nowego pozytywnego bohatera przynosi duży materiał i doświadczenie twórcze. Zagadnienia te między innymi porusza Angiel Karoliczew w utworze swoim „Sokołowa niwa”.

Nowa odradzająca się po wojnie literatura bułgarska pochwili się może wieloma wartościowymi utworami. Mimo wszystko jak narazie, podobnie zresztą jak i u nas, nie potrafiła ona w pełni wyrazić życia. Utwory tak prozaiczne jak i poetyckie są częstokroć o wiele bardziej blade aniżeli rzeczywistość, odbiciem której pragnęłyby one zostać.

Również dramat, sądząc z dyskusji, jaka toczyła się na łamach pism, jak narazie nie znalazł swego wyrazu, swojej drogi.

— Ukazanie się nowego satyrycznego piśma „Szerzeń” bezwzględnie przyczyniło się do ożywienia tej gałęzi twórczości. Wielu pisarzy umieszcza tam swoje satyryczne nowele i wiersze o wysokim poziomie lite-

rackim. Utwory te cieszą się dużym powodzeniem u czytelników. Bułgaria posiada również cały szereg pism dla dzieci. Dla przykładu wymienić należy tego rodzaju wydawnictwa co „Plamcze”, „Septemrij-cze”, „Zwncze”, „Czawdarcze”, które przynoszą bogaty i barwny materiał, dbając zawsze o odpowiednie pedagogiczne wychowanie swego czytelnika, rozwijając jego smak artystyczny.

Rynek wydawniczy zarzucony był do niedawna wielką ilością przekładów z zagranicznej literatury. Jednakże niektóre prywatne firmy wydawnicze zainteresowane przede wszystkim w zyskach, nie zawsze przynosiły odpowiednią literaturę. Do rąk czytelnika częstokroć przedostawała się bulwarowa literatura, co bezwzględnie ujemnie oddziaływało na smak czytelników, a z drugiej strony stworzyło fikcję nasyconia księgarskiego rynku, co równocześnie młodym, nie mającym jeszcze głębszego nazwiska pisarzem utrudniało wydanie swoich utworów.

Jeżeli jednakże przypatrzeć się bliżej literaturze bułgarskiej ostatnich lat, to pomimo przełamania poprzednich form literackich, pomimo jeszcze nieraz pewnej schematyzacji w ujęciu tematów, zbytniej retoryki, oraz niezbyt wielkiego pogłębienia postaci — dopatrzeć się można bezwzględnie wielu dodatków i doprawdy twórczych zdobyczy. Z tego też powodu rozwój literatury bułgarskiej rokuje wielkie nadzieje. Nigdy dotychczas tyle wybitnych pisarzy nie zwiadczało twórczości swojej z tak ważnymi i istotnymi dla narodu zawiadzeniami.

W teatrach całego kraju

Teatry stołeczne, łódzkie, krakowskie i katowickie mają już swoje zasłużone powodzenie. Ale ożywioną działalność rozwijają również rozrzucone po całym kraju teatry i teatryki w miastach mniejszych, takich, gdzie przed wojną nie mogła się utrzymać żadna poważna placówka artystyczna. Mają, niepozorny Rzeszów, którego tylko co bogatsi obywatele oglądali kiedyś dobre sztuki w teatrze krakowskim, ma obecnie własny teatr, którego zamierzania repertuarowe dzięki swej ambicji doprowadziły do wystawienia interesującej sztuki Szaniawskiego „Most”.

Lublin pokusił się o pokazanie zilustrowanego muzycznie „Klubu Kawalerów” Bahickiego. Mający już ustaloną sławę i nagrodzony na festiwalu szekspirowskim teatr jednego z najsławniejszych reżyserów, Iwo Gallia, wystawił komedię Moliere’a „Chory z urojenia”.

25-lecie poetyckiej twórczości Mikołaja Chrełkowa



Jakkolwiek przed wojną bułgarska literatura rozwijała się w bardzo ciężkich warunkach, mimo wszystko nawet w owym czasie pojawiło się wielu wybitnych pisarzy. Jednym z nich, zedając najbardziej utalentowanym i oryginalnym jest Mikołaj Chrełkowi.

Potomek wielkiego działacza i pisarza z okresu narodowego bułgarskiego odrodzenia

w połowie 19-tego wieku — Lubena Karawelowa — M. Chrełkowi rozpoczyna działalność swoją przed pierwszą wojną światową. Twórczość jego rozwijała się pod wpływem rosyjskich, oraz zachodnio-europejskich symbolistów. Najbardziej ulubioną formą literacką poety była ballada. W wielu tego rodzaju swoich utworach porusza poeta zagadnienia niezmiernie istotne i frapujące. „Północny koncert”, to poemat, mający charakter ballady, temat „Ballady o trzech siostrach” zaczerpnięty jest z czasów zbrojnego powstania 1923 roku.

Reakcyjny ustrój prześladował poetę. Ciężko chory, bez żadnych środków do życia w ciągu wielu lat żył na zesłaniu całkowicie pozbawiony możliwości leczenia się i widzenia bliskich mu ludzi.

Teraz kiedy rząd ludowej Bułgarii stworzył pocie odpowiednie warunki, mimo naderwanego zdrowia, zajmuje się on nadal twórczością literacką. Dzięki niemu literatura bułgarska zyskała w ostatnich czasach wiele cennych poetyckich przekładów.

większe pochwały, jako najlepszym, pisarzem takim, jak Iwo Andrycz, — (świeży człowiek, znakomicie władający językiem polskim, znający naszą poezję romantyczną lepiej od niejednego inteligenta polskiego), autor głównie romansów historycznych jak np. „Most na Drwinie”, „Trawniczka hronika”, epik, laureat państwowej nagrody za rok 1947, oraz Prezihow Voranc (Słoweniec, autor „Pożganicy”, powieściopisarz o mocnych akcentach rewolucyjnych, łączący w swojej twórczości ostrość obserwacji z reportażowością i dramatycznością w ujęciu zdarzeń.

Prócz tych dwóch ma jeszcze Jugosławia kilkunastu conajmniej prozaików, rukujących jak najlepsze nadzieje, choćby takich jak Słoweniec Miszko Kraniec, jak Chorwaci: Kaleb, Kolar i Szegedyn, jak w Serbii Czopicz i inni.

Grzej rzeź się przedstawia z poezją. Nastawiona przed wojną na kierunki ekstermizm, jak surrealizm i ekspresjonizm, przeżywa ona dziś wyraźny kryzys, nie zdobyła się jeszcze na nową twarz. Najciekawszymi zjawiskami byłyby jeszcze próby epiki Zogowicza i Popowicza, liryki Desanki Maksimowicz i innych.

II

W Jugosławii nie trzeba walczyć o miejsce dla naszej literatury, tam szczególnie w Chorwacji i Słowacji, znają naszych klasyków świetnie, lubią czytać ich dzieła. Sienkiewicz, Żeromski, Reymont, a z poetów

Mickiewicz, Słowacki, Konopnicka, to autorzy, których znajomość jest wprost nadzwyczajna. Na nowo po wojnie ukazały się w Zagrzebiu pięknie wydane „Lalka” Prusa, oraz „Opowiadania”, Żeromskiego, najwięcej to chyba mówi o zainteresowaniach dla naszej literatury klasycznej.

Inaczej rzecz się ma z polską literaturą współczesną, tu znajomość, rozeznanie są minimalne. Nie ukazało się w przekładach żadne z dzieł wybitniejszych naszych powojennych z wyjątkiem „Dymów nad Birkenau” Szmaglewskiej.

Nie moja sprawa rozstrządać z czyjej to winy się dzieje. Ja mogę przeciw stwierdzić: W Jugosławii można mówić o głodzie naszej nowej, nowej pod każdym względem, czasowo i ideowo książki. Prosimy wziąć to pod uwagę.

Może wycieczka nasza choć krótka (może tu o wycieczkę pisarzy polskich do Jugosławii, jaka odbyła się w listopadzie, byli: Ważyk, Rudnicki, Morton, Borkowski i podpisany) przyczyni się do wzmocnienia działalności przekładowej obustronnej. Potrzeba jej jest naprawdę wielka. Narody Jugosławii winny poznać naszą poezję i nowelę z lat wojny, poza tym dzieła Nalkowskiej, Iwaszkiewicza i wielu innych świetnych prozaików. My, Polacy z wielkim pożytkiem dla siebie przyjmujemy w przekładzie powieści Andrycza Voranca, oraz wybór jugosłowiańskiej literatury partyzan-

STEFAN STEFAŃSKI OKRES PRÓBNY

Trudno właściwie powiedzieć, dlaczego się tak ogromnie przyjęła ta zabawa. Że jest „lekka” i nie wymaga większego wysiłku myślowego? Być może. Że nie potrzeba do niej żadnych uroczystych przygotowań w rodzaju umycia szyi, ogolenia zarostu i założenia czystej, odświeżonej konfekcji? Zapewne. Że (mimo wszystko) stanowi rozrywkę tańszą niż książka lub (zwłaszcza) teatr? To też. Tak czy inaczej s.p. bracia Lumières nie myśleli nigdy, że ich czarnoksięski wynalazek będzie się cieszył tak niesamowicie popularnością...

Baltazar Chudzik oddawna pozostawał pod wpływami „bioskopu”. Kiedy w roku 1945 wyjeżdżał z Bobrownik, aby osiedlić się na stałe w Łodzi, żegnający go przyjaciele i znajomi mówili z aplauzem:

— Łódź? Ho, ho, wielkie, psiakość, miasto... Tramwaje, gaz, elektryczność, fabryki...

— I kina — uśmiechnął się błogo Baltazar — Także — kina.



Przybywszy do Łodzi, Chudzik — jak przystało na porządnego człowieka — stanął od razu do pracy. Pracował solidnie, ale w chwilach wolnych od roboty „urywał się” gdzieś na dłuższy czas...

— Baltazar — domyślali się towarzysze fabryczni — szabruje się...

Kiedy zaś po swych tajemniczych wędrówkach przychodził do fabryki z oderwanymi guzikami od paita lub obszarpanym rękawem, utwierdzili się w swoich podejrzeniach.

— Te, Chudzik — rzucali ironiczne pytania — napewno znalazłeś coś fajnego?

— Tak — rozpromienił się Chudzik. — Na Zgierskiej.

— Mebelki?

— Nie. „Tęczę”.

Odpowiedź taka budziła huragan śmiechu. Koledzy Chudzika poklepywali go po ramieniu i rechotali: a to cwaniak, tęczę wyszabrował, ha, ha, ha...

— Wcale nie wyszabrowałem — tłumaczył spokojnie Baltazar — tylko oglądałem. Bardzo ładny film, przerobiony z powieści Wandy Wasilewskiej.

Mania Chudzika sprawiła mu także pewne kłopoty na odcinku domowym. Teściowej jego np. bardzo się nie podobało, że zięć często gęsto spóźnia się z pracy do domu. Poszła tedy raz pod fabrykę i przepytwała wychodzących robotników:

— Nie wicie ponownie, czy już Chudzik wyszedł do domu?

— Wyszedł — odpowiedział jeden z włóknarzy — ale nie do domu. Mówił, że chce przedtem poznać „Dwie Joasie”...

— Poznać Joasie? — rozwrzeszczała się teściowa. — To moja Helenka mu już nie w smak, tylko obcych dziewczynek na mieście szuka? Poczekaj — no, lajdaku jeden!

Mimo, iż się okazało, że „Dwie Joasie” to tylko film, nusił odtąd Baltazar chodzić do kina jedynie w towarzystwie żony.

Nie było to wcale takie łatwe. Po początkowym okresie, kiedy w kinach było względnie luźno, bo jedni pracowali „dzień i noc” przy uruchomieniu zrujnowanych zakładów pracy, a drudzy, dla kontrastu, dzień i noc zajmowali się szabrem — przyszyły czasy bardziej ustabilizowane. Skonczył się szabier, robota zaczęła się z powodzeniem mieścić w normalnych godzinach pracy — odrazu znalazło się więcej kinomarmarów. To właśnie przyniosło spore trudności Chudzikowi. Słaby był fizycznie i rzadko kiedy potrafił dopchać się do kasy.

— Taka „Ojczyzna” to na nie! — westchnął pewnego razu, gdy mu się nie udało kupić biletów. — Na „Wolność” także nie ma co liczyć...

— Co takiego? — nasrożył się przechodzący milicjant. — Ojczyznę, obywatelu, i wolność gorzkim słowem obrzuciliście?

— Owszem — potwierdził Chudzik. — To całkiem proste. W kinach o tej nazwie jest największy bałagan...

„Kinofikacja” zmieniła nazwy kin, które łacno zniechęcały Chudzika do takich słów jak „Ojczyzna”, „Wolność” i „Niepodległość”, zmieniła także sposób sprzedaży w kasach kinowych, wprowadzając „bilety ulgowe” dla świata pracy. Kasy atoli „ulgowe” miały zawsze tę dziwną własność, że się na ładnych parę osób przed stojącym w kolejce Baltazarem... stale zamykały.

— Niema już biletów! — oświadczyła kasjerka, zatrząskując z hałasem okienko.

WESOLEY GŁOS

— Niema już biletów! — powtarzał żonie nieszczęśliwy Chudzik.

Chudzikowa kwitowała tę informację szyderczym uśmiechem.

— Niema biletów? — mówiła. — Trzeba, fujaro, umieć ich szukać.

Poczem prowadziła męża do bramy, w której rozlegały się głośnie i liczne propozycje: Komu, komu? Pierwsze, drugie, trzecie? Komu balkon, komu łoża?

Z nowym rokiem „Kinofikacja” wprowadziła dalsze udogodnienia dla łódzkiego świata pracy. Żeby robotnik nie potrzebował łamać sobie głowy, kiedy do którego kina, na jaki film i seans może się wybrać, dostanie raz czy dwa razy w miesiącu bilecik, który z góry to wszystko będzie dokładnie określał. Ponadto bilet „opiewa” tylko na jedną osobę.



Od 1 stycznia br. Baltazar Chudzik popadł w melancholię. Spogląda na kalendarz i wróży sobie: entliczek, pentliczek, chytry filmowy „trizek”, na kogo wypadnie itd. Pocięsza się też, że nieprzemysłane cymbaństwo „kinofikacji” jest obmyślone na krótki jednomiesięczny „okres próbny”...

LUDWIK JERZY KERN

LUDZIE i PSY

Raz pada deszcz, a raz śnieg,
Pogoda jest psia — czyli zła,
I stąd sobie myślę właśnie:
Dlaczego, co zle, to na psa!

Czym sobie pies zawinił,
Jaki popełnił błąd,
Że byle co uczyni
I huza! Paszół went!

Człowiek? Ooo! Wyżej, stc.,
Przy psie, to człowiek, jak Bóg.
A pies? Pies ciągle drży i się boi
Kopnięcia którejs z nóg...

Wszystko to, co najbrzydsze,
Co pachnie brudem i złem,
Przebiegły człowiek chytrze
Ochrzczył mianem: „Pod psem...”

A przecież, proszę państwa,
Czy znanym państwu fakt jest
By robił pieniądze draństwo
Lub afery — pies?

Czy znacie państwo wypadki,
Jakieś pogłoski, że szły,
Tak jak Dolewski za kratki,
Psy?

Czy może tak jak Dolewski
Dają łapówki co krok
Jakieś pocziwe pieski,
Posterier — powiedzmy — lub aog?

No, cóż, panowie i panie,
Pogoda jest psia — czyli zła,
I stąd to całe pisanie.
Wiadomo. Wszystko na psa!...

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

ZAWODY

Nasi chłopcy ciągle ćwiczą.

Hip! hip! — wołają hurra i byczo!

Co dzień treningi, codzień sparringi.

Padają gole, pękają klingi

Wszystko dla sportu, dla fiz-kultury,

Dla podciągnięcia Polski do góry,

Dla sławy miasta, dla dobra kraju:

„Niech nas ocenią!... Niech nas pozna ją!...”

Trenuje stary, trenuje młody —

I wciąż zawody... I wciąż zawody!...

Znajdą — powiedzmy — sportowy talent
„Trenuj!” — powiedzą — „Dasz ekwiwal

Sławy zażyjesz, rekord pobijesz...”

(A to „pobijesz”, brzmi, jak popijesz...)

Nic więc dziwnego: chłopak się stara,

Chłopak jest młody, szeroki w barach,

Zamiast pracować, chłopak trenuje,

A trener mówi: „Ach, jak pracuje!...”

Wkońcu go popchnie na szersze wody —

I wciąż zawody... I wciąż zawody!...

Polskim sportowcom wciąż ktoś dogadza,
Obcych sportowców wciąż ktoś sprowadz

Jest powitanie, jest pożegnanie,

A w międzyczasie — solidne łanie...

Lecz już za tydzień gdzieś ktoś zaradzi,

Nowe ekipy znowu sprowadzi,

Żeby podejrzeć wzory i chody —

I wciąż zawody... I wciąż zawody!...

O przemówieniach de Gaulle'a



„Mowa jest złotem”

Różne nasze dzienne sprawy

BALONIKI

Przeczytałem niedawno w „Rzeczypospolitej” bardzo ciekawy artykuł o produkcji huty w Polanicy-Zdroju. Z artykułku tego dowiedziałem się, iż powyższa huta wywarzała początkowo szkło kryształowe, a od połowy 1946 r. — ze względu na wielki brak żarówek — przestawiono jej produkcję na wyrób baloników żarówkowych. Dalej jeszcze dowiedziałem się, że obecnie huta polanicka wytwarza już około 700.000 sztuk baloników żarówkowych, t. j. 50 proc. zapotrzebowania krajowego.

Bardzo się z tych wiadomości ucieszyłem. Ucieszyłem się do tego stopnia, iż nie zwróciłem uwagi, że czytam artykuł przy zwykłej świecy, ponieważ nie mogę nigdzie dostać żarówki. Poza to bynajmniej nie przypuszczam, aby „Rzeczypospolita” pisząc o balonikach „robiła balona” ze słych czytelników.

POID WŁOS

Mimo szeptów i zw. elementów spekulacyjnych i panikarskich, że, panie dziejku, moja pani „kolej pociągnie za sobą ogólną drożyznę”, zwykła taryfy kolejowej nie miała bynajmniej wpływu na jakąś ogólną czy szczególną zwyżkę cen.

Ciekawi mnie jednak, dlaczego Związek Fryzjerów łódzkich podroził swoje usługi akurat od 1. I. br.? Czyżby „jeżdżenie brzytwą po twarzy” uważał za czynność komunikacyjną?

INFORMACJA „ZA MGLĄ”

W jednej z ostatnich „kronik kulturalnych” „Robotnik” zamieścił m. innymi opinię znakomitego francuskiego reżysera, René Claira, produkcji filmowej Hoollywoodu. „Przyczyną niskiego poziomu przeciętnego filmu amerykańskiego — pisze „Robotnik” — jest, WEDEUG TWORCY „LUDZI ZA MGLĄ”, materialna zależność amerykańskiej produkcji filmowej od złego gustu przeciętnego amerykańka...”

René Clair ma na swym koncie dużo dobrych filmów, ale twórcą „Ludzi za mgłą” jest, niestety, Marcel Carné. Carné prawdopodobnie podziela zdanie Claira co do filmowej produkcji amerykańskiej, ale to jeszcze nie powód, aby go pozbawić autorstwa „Ludzi za mgłą”.

„LIGA”

W jednym z miast niemieckich przewodnicząca tamtejszej Ligi Kobiet wyrzuciła wielki żal z powodu wyjazdu garnizonu okupacyjnego (amerykańskiego).

— Oto — oświadczyła — odjeżdżają od nas młodzi ludzie, którzy nasze kobiety tak zaopatrywali w czekoladę, mięso, mleko itd., któż ich zastąpi itp., nigdy o nich nie zapomnimy etc...

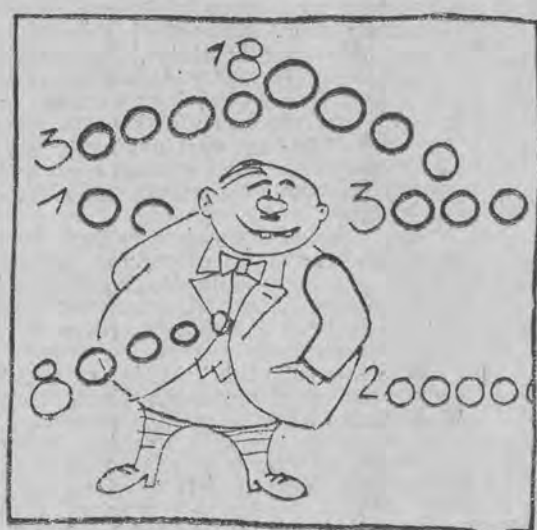
Jednym słowem — miłość popłaca.

E. Tam.

Na marginesie procesu szajki Dolewskiego



Gdy malarz szyldów się jaka



„Łańcuch” przyczyn i skutków



— Analiza wykazała cukier...
— Tylko 500 kilo, panie doktorze,
! to na własny użytek!

To i owo

Ich stu i ona jedna

Znam was, mili czytelnicy, wiem, że — gdzie jak gdzie, ale do „iluzjonu” to walicie drzwiami i oknami tudzież t. zw. ławą. Dlatego też przypuszczam, iż tytuł niniejszego felietonu nie będzie wam obcy:

— „Ich stu i ona jedna?” — powiecie. — Aha, to ten film amerykański ze śpiewającą facetką i bezrobotnymi muzykami!

Zgadza się. W rzeczy samej o ten film chodzi, i cieszę się bardzo, że go pamiętacie, gdyż był to „obrazek” przyjemny i pouczający. — Przyjemny był w nim mianowicie śpiew i muzyka, a pouczająca historia młodej dziewczyny, która z całym wdziękiem i dźwiękiem — (śpiewaczka) wypowiedziała wojnę przysomowemu bezrobotcy stu bliskich sobie osób, stu — utalentowanych muzyków filharmonicznych. Zrzeszywszy ich sprytnie w zwartą organizację, skruszyła powoli „mury Jerycha” kapitalistycznych broadcastingów i filharmonii amerykańskich i doprowadziła do tego, iż zgranej orkiestrze bezrobotnych zaofiarował batutę sam Stokowski.

Zakładam, czytelnicy, iż uważnie przegladacie gazetę. W takim razie jest wam chyba wiadome, że w USA znówu „odchodzi” — „Ich stu i ona jedna”. Nie jest to już jednak film wokalny — muzyczny, ale obraz polityczny. I nie tyle wybory, ile wyborcy. W niej sce stu bezrobotnych muzyków, występuje w nim stu kandydatów na wiceprezydentów i stu kandydatów na prezydentów. „Ona jedna” w tym wypadku to nie młoda, swawolna Durbinówna, ale cała „duża”, zafasowana — Ameryka. Zafasowana, bo „ich stu” (i dwunastu) nie mają na celu zorganizowania filharmonii, ale chcą stworzyć jedną wielką kakałonię światową.

Komu z nich Ameryka wystara się o „posadę”? Kogo powoła na stanowisko „dyrygenta”? Każdy z „ich stu” (i dwunastu), porzucawszy od chwili obecnej, będzie grał do listopada br. czułą serenadę wyborczą, dmuchając w dudkę pokoju, dobrobytu i interesów świata pracy. Nie powinna się Ameryka zapaść na te fałszywe melodie. Jeśli posiada dobry „słuch”, batutę otłaruje Henry Wallace’owi. „Kamerton” bowiem opinii publicznej wykaże, iż jedynie jego „ton polityczny” jest czysty i posiada przyjemne brzmienie dla całego świata. E. Tam.

Zabiegi o władze

Kiełbasa wyborcza po amerykańsku

Oreǳie prezydenta Trumana

System zjednywania sobie wyborców obietnicami nierealnymi lub nierealizowanymi, jest już bardzo stary.

Należy się jednak zastrzec, że sytuacja nie jest dziś tak prosta, jak to bywało ongiś. Znika dawna łatwość wyborców. Dystans między obietnicami przedwyborczymi a ich realizacją — wzrasta. Dla zachęty trzeba okłaskać program wyborczy takimi postulatami, które się praktyczną działalnością przekreśliła. — W rezultacie taka malowana, wystawiana kiełbasa wyborcza posiada niewielką siłę atrakcyjną.

W oreǳiu swym prezydent Truman przyznał, że miliony Amerykanów mieszkają w opłakanych warunkach; że Murzyn, pozbawieni są elementarnych praw człowieka; że szkolnictwo znajduje się w obliczu poważnego kryzysu; że wobec wzrostu cen nieprzerwanie maleje realna wartość plac. — Poza stwierdzeniem powyższego stanu rzeczy, oreǳie zawiera przyrzeczenia wprowadzenia szeregu reform dla poprawienia sytuacji.

Mówi się to w tym samym czasie, gdy organy administracji trumanowskiej likwidują bez reszty i zaciekle zwalniają skromne reformy rooseveltońskiego „New Deal’a”. Również, mówiąc ogólnie, nieprzeronywają się biadania na temat losu Murzynów w obliczu postępującej akcji dyskryminacyjnej, w obliczu rozszerzenia tej akcji; i na tych, z których pragnie się uczynić, stojących poza prawem „białych Murzynów”. Dość wspomnieć, że jednakże z tekstem oreǳia prezydenta legat przyniósł wiadomość o tym, że utworzony ostatnio „Federalny Urząd Badania Wzajemności Obywateli USA” przystępuje już do działalności. Ta ostatnia polegać ma na rejestracji „dla ostrożności” wszystkich członków partii komunistycznej; na propozycję członka Urzędu republikanina Nixona rozstrzygnięta jest sprawa rozszerzenia ustawodawstwa antykomunistycznego na wszystkich „liberałów”.

Niemniej, mówiąc ogólnie, platoniczny charakter posiada apel prezydenta Trumana co do zmniejszenia opodatkowania klas mniej zarabiających. Nie wnosi on przecież o redukcję wielomiliardowego, wielokrotnie w ostatnich latach zwiększonego budżetu wojskowego.

A cóż mówić o zaleconym jednocześnie przez prezydenta ekspansjonistycznym „planie Marshalla”, którego miliardowe znow ciężary spadną na podatnika amerykańskiego. Spadają one w mniejszym stopniu niż na ludność krajów europejskich, — podczas gdy zyski zagarniać będą monopolistami.

Dyktat Wall-Streetu decyduje dziś o wszystkim, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych. Tego faktu nie ukryją żadne oreǳia i programy wyborcze. Walki konkurencyjne między demokratami i republikanami — to spory wierzchołki bowiem obu tych partii w jednakowym stopniu opanowane są przez monopolistów.

Opinia prasy zagranicznej wszelkich edycji w swych komentarzach do ostatniego oreǳia Trumana jest wyjątkowo zgodna. Komentarz Reutera P. S. Rankine oświadcza, że prezydentowi chodziło o zdobycie głosu klasy robotniczej podczas wyborów listopadowych. Pisma podkreślają również, że Truman pragnie przeciwdziałać wzrastającej populacji „Wallacea” i zaniepokojony jest możliwością wystąpienia przez tego ostatniego swej kandydatury przy wyborach. Nawet „New York Daily News” zdobywa się na następujący mało pochlebny dla prezydenta komentarz: „Z chwilą, gdy Wallace stara się o pozyskanie serc, Harry Truman chce wyprzeć konkurencję za pomocą posagu, złożonego z odgrzewanych koncepcji „New Deal’a”.

Cień Wallace’a, współpracownika Roosevelta i rzeczywistego kandydata ludu amerykańskiego na stanowisko prezydenta — stał wyraźnie za plecami Trumana w chwili, gdy przemawiał on w dniu 6 stycznia br. na wspólnym posiedzeniu obu Izb amerykańskiego Kongresu. M. Minkowski.

Wyniki współzawodnictwa górników z włókniarzami

KATOWICE, PAP. Przedstawiciele Centr. Zw. Zaw. Górników, Centr. Zarz. Przem. Węglowego oraz Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego ustalili wyniki współzawodnictwa pracy górników z włókniarzami w listopadzie 1947 r.

Przemysł węglowy osiągnął ogółem 234 punkty, przemysł włókienniczy — 149,7 punktów.

W porównaniu z październikiem ub. roku, w którym przemysł węglowy zdobył 147,9 punktów, a przemysł włókienniczy 70,3 punktów, wyniki z listopada świadczą o rosnących osiągnięciach obu przemysłów, w ramach współzawodnictwa pracy. Zarówno górnicy jak i włókniarze polepszyli w listopadzie swe dotychczasowe wyniki o około 80 punktów.

Łódzki świat pracy piętnuje zbrodnie faszyzmu

Protest przeciw krwawym barbarzyństwom w Hiszpanii

Konferencja przewodniczących i sekretarzy Okręgowych Zarządów i Oddziałów Związków Zawodowych, w imieniu 336.000 robotników i pracowników łódzkiej i województwa łódzkiego protestuje i potępia nową zbrodnię, dokonaną przez faszystów hiszpańskich na Augustie Zoraa Lucasie Nunez oraz ich towarzyszach. Krew ta zrodziła nowych bojowników, którzy doprowadzą do końca walkę ze znieprawdowanym reżimem faszystowskim. Wierzymy, że reżim ten zniknie z powierzchni ziemi i lud hiszpański ustanowi rząd wyłoniony przez naród hiszpański i dla całego narodu.

Słemy braterskie pozdrowienie narodom walczącym z faszyzmem oraz imperializmem amerykańskim, dążącym do ujarznienia narodów ekonomicznie słabszych. Słemy braterskie pozdrowienie armii greckiej i jej wodzowi gen. Markosowi oraz całemu narodowi greckiemu, który walczy bohatercko przeciw okupacji anglosasów i rodzimej reakcji. Zobowiązujemy się pomóc materialnie armii greckiej w jej walce i przeprowadzić zebrania w zakładach pracy, na których zawezwaliśmy wszystkich pracujących do poparcia materialnego armii demokratycznej Grecji, oraz do dalszej pomocy bohaterkiemu ludowi Hiszpanii w jego zmaganiach z krwawym reżimem gen. Franco.

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ŁODZI

Walny zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy

1200 delegatów podsumuje wyniki ofiarnej pracy i zakreśli plany na przyszłość

W poniedziałek, dnia 12 stycznia, rozpoczyna swe obrady w Warszawie Walny Zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy.

Delegaci w liczbie 1200 omówią i podsumują braki i osiągnięcia minionego okresu i wytyczą plany dalszej pracy.

Całe społeczeństwo docenia ofiarną pracę kolejarza polskiego. Pamiętamy wszyscy, jaką gehenną była podróż w pierwszym dniu po wyzwoleniu kraju. Pamiętamy, jak zniszczony był labor, jak trudno było usunąć ruiny i zniszczenia. Zniszczeniom i trudnościom wypowiedział walkę polski kolejarz, który, nie zważając na ciężkie warunki pracy, w szybkim tempie doprowadził do opanowania sytuacji na swoim odcinku. Dziś pierwsze trudności należą do przeszłości. Plan w kolejnictwie został wykonany, a nawet przekroczony. Nie pozostaje w tyle okręg łódzki, o czym świadczą następujące cyfry:

W październiku 1946 r. maksymalny załadunek wynosił 21.219 ton.

W październiku 1947 r. cyfra ta wynosiła 28.900 ton.

W październiku 1946 roku ilość (brutto) przewiezionych tonokilometrów wynosiła

794.724, a w październiku 1947 roku — 1.997.085 ton-km.

Jak więc widzimy, zadanie najważniejsze, przewozy jesiennie, łódzki okręg wypełnił dobrze.

Znaczący należy, że wyniki te osiągnięto przy minimalnym wzroście taboru — do osiągnięcia ich przyczyniła się w pierwszym rzędzie ofiarna praca kolejarza, świadomego swej roli budowniczego nowej, Ludowej Polski. Przejawem głębokiej świadomości i patriotyzmu kolejarzy jest ciągle wzrastający ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowany rok temu na naradzie związkowej. Z satysfakcją podajemy do wiadomości publicznej, że kolejarze węzła łódzkiego odznaczyli się we współzawodnictwie z węzłem katowickim. Według nieoficjalnych jeszcze danych, kolejarze łódzcy w dziedzinie naprawy parowozów wykonali plan w 100,9 procenta, a kolejarze katowiccy w 110 procentach. W innych, niemniej ważnych dziedzinach Łódź „bije” Katowice, a mianowicie: jeśli chodzi o naprawę wagonów Łódź wykonała plan w 119,8 procenta, Katowice — 106,37 proc. Jeśli chodzi o PRZEWOZY JESEIENNE, ŁÓDZ WYKONAŁA PLAN W 166,4 PROC., Katowice w 101 proc. Cyfry te dotyczą służby torów wąskich.

Ruch współzawodnictwa wzrasta — wzrasta zdecydowana wola masy kolejarskiej, wola odbudowy kraju. Przewodzą w pracy i w walce współpracujące z sobą partie robotnicze, PPR i PPS, oraz ruch zawodowy na tej współpracy oparty.

Przed kolejnictwem polskim stoją poważne zadania w ramach planu 3-letniego. Kolej musi pracować lepiej, sprawniej i oszczędniej. Kolejarz polski, świadomy swych obowiązków wobec państwa, przyczyni się do wykorzystania wszystkich istniejących rezerw, do sprawniejszej gospodarki taborem, do oszczędności paliwa. Niewątpliwie, delegaci szczerogółowo przedyskutują te sprawy, w tym także przeświadczeni, że lepsza wydajność pracy — to jedyna, realna droga do poprawy warunków jego bytu.

Zagadnienie dalszego rozwoju współzawodnictwa będzie niewątpliwie również przedmiotem dyskusji.

Robotnicy łódzcy z zainteresowaniem śledzić będą obrady Związku Zawodowego Kolejarzy. Obrady, w czasie których poruszane będą sprawy im bliskie. Sprawy bliskie i ważne dla wszystkich ludzi pracy. T.

WIECZÓR AUTORSKI STANISŁAWA R. DOBROWOLSKIEGO

W poniedziałek dnia 12 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski znanego poety Stanisława R. Dobrowolskiego. Początek o godz. 19-ej. Wstęp bezpłatny

Ostatnie dni Hitlera

NA WSCHODNIM FRONCIE KATASTROFA

Jakiś obrót przyjęły te sprawy w rzeczywistości? Hitler nie zczył sobie wyciągnięcia wniosków z niepowodzenia ofensywy Ardeńskiej. Na kategorię jego rozkaz nawet nie przetrwano owej operacji ofensywnej. Nie zezwolił on także na przerzucenie na Wschód front wojsk, które możnaby zwolnić z latwością.

Wszystko stało się tak, jak trafnie przepowiedział sztab generalny. 12 stycznia Rosjanie, przetrzucając olbrzymie siły, rozpoczęli wielką ofensywę nad Wisłą, na południe od Warszawy. Ze względu na to, że front był zbyt słaby, w ciągu kilku dni rezultatem tej ofensywy była całkowita katastrofa, i to prawie na całym pasie obronnym na Wschodzie. Straciłszy polskie Generalne Gubernatorstwo, Śląsk, większą część Prus Wschodnich, a w ślad za nimi niemieckie prowincje na wschód od Odry, Armia Czerwona stała pod Kisztryniem, u wrót Berlina.

Guderian kończy swój referat, kłania się i odchodzi. Zdejmuje ostatnią mapę z biurka. Wychodzi naprzód i zbliża się do biurka generała Kristiana. Jest ożeniony z jedną z sekretarek Hitlera. Przystępuje do zreferowania sytuacji w powietrzu. Goering i szef jego

sztabu Koller słuchają tego referatu, stojąc nieco na uboczu.

Guderian, po skończonym referacie, zbliża się do Doenitza i wszczyna z nim rozmowę. Odchodzą w głąb gabinetu. Guderian mówi cicho, lecz przekonująco i sugestywnie. Generał dobrze wie, jaki wielki wpływ posiada Doenitz na Hitlera. Guderianowi również jest wiadome, że Doenitz prędzej i pomyślniej od niego może wpłynąć na zmianę decyzji Hitlera.

Chodzi znów przede wszystkim o front Kurlandzki. Są tam otoczone dwie armie — 16 i 18. 18-ta składa się z 23 dywizji. Guderian zamierza wycofać stamtąd właśnie te armie, aby z ich pomocą wzmocnić Wschodni front. Należy je wycofywać przez Niemcy. O tym, aby przerwały się one przez Prusy Wschodnie, dziś już nawet mowy być nie może. Jednak obecnie można jeszcze wywieźć uwiecznione w Kurlandii wojska morzem przez porty kurlandzkie, Windawę i Libawę. Ale należy się bardzo śpieszyć. Z każdym dniem możliwości podobnego przerzucenia zmniejszają się, a niebezpieczeństw ogromnych i ciężkich strat wzrasta. Każdy żołnierz jest dziś drogi.

Atoli na wszelkie próby w tym kierunku, przedsięwzięte przez Guderiana, Hitler sta-

nowczo odpowiedział odmownie, powołując się na Szwecję. Obawia się, że właśnie Szwecja może jeszcze w ostatniej chwili przystąpić do wojny, chociaż jego misja specjalna w Sztokholmie donosi o czymś zupełnie odwrotnym. Tym niemniej Hitler przypuszcza, że tylko obecność dywizji kurlandzkich powstrzyma Szwecję od tego kroku.

Kristians wciąż jeszcze nie może skończyć swego referatu. Mówi dużo o nalotach nieprzyjacielskich na odcinku zaciętych walk. Wspomina o zaopatrzeniu przez lotnictwo naszych otoczonych i odciętych wojsk. Nagle Hitler niecierpliwie przerywa mu, zwracając się bezpośrednio do Goeringa.

— Goering, jakże się przedstawia sprawa z wprowadzeniem do akcji bojowej nowych myśliwców?

Mocno zmieszany Goering coś mruczy pod nosem i, wreszcie, każe odpowiedzieć na to pytanie Kollerowi. Koller zaś z kolei udziela głosu znów Kristiansowi. Kristians również czuje się nieco zaskoczony.

— Fuehrerze! — powiada on niepewnie, — w produkcji powstały pewne komplikacje, komunikacja kolejowa pogarsza się z dnia na dzień...

Hitler znów mu przerywa zniecierpliwionym i ostrym ruchem ręki

— Dalej! — mówi jakimś głuchym i ochrypłym głosem.

Kristians znów przystępuje do referatu. Jakżeż mogą być wykonane i gotowe samoloty? Jak tylko praca nad nowym samolotem

jest na ukończeniu i przystępuje się do masowej produkcji, Hitler natychmiast wysuwa dla udoskonalenia nowe projekty, o których mu coś ktoś nagadał. Odrazu zakazuje używania prawie już gotowych maszyn i wydaje rozkaz opracowania nowych typów o prawie zupełnie innych konstrukcjach. Tak trwa już od wielu lat.

Niemieckiemu przemysłowi nie udaje się wyprodukować żadnego samolotu w większych ilościach. Do tego również należy dodać niszczone i coraz częstsze naloty. Dlatego właśnie niemiecki przemysł lotniczy pozostał daleko w tyle za Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

LOS KURLANDZKICH ARMII

O sytuacji na morzu referuje admirał Wagner. Wielki admirał Doenitz przez cały czas stoi przy biurku, jak stał tam przedtem. Znajduje się bezpośrednio naprzeciw Hitlera, obok niego stoi admirał von Puttkamer. Jest on od roku 1934 adiutantem marynarki przy osobie Hitlera i pełni zarazem funkcję oficera łącznikowego przy wielkim admirał. Ale obecnie prawie już nie ma co mówić. Referat jest krótki. Zaopatrzenie wojsk w Norwegii i Kurlandii, kilka drobnych, udanych operacji łodzi podwodnych, wymiana strażów naszych statków towarowych z nieprzyjacielem... Oto wszystko, o czym wspomina admirał Wagner w swoim referacie.

Właściwie omawianie sytuacji na wszystkich odcinkach zostało zakończone. Jednak wszyscy uważnie spoglądają na Doenitza, który nagle zwraca się do Hitlera, wysuwając sie nieco naprzód:

Prokurator domaga się kary śmierci dla Dolewskiego i Rozmanita

Co do pozostałych oskarżonych wnosi o kary długoletniego więzienia

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator, podpułkownik Graff:

— Wysoki Sądzie! Analizując wyniki kilkudniowego przewodu sądowego, pragnę na wstępie omówić sytuację gospodarczą, na tle której oskarżeni rozpoczęli swoją przestępczą działalność.

Po wyzwoleniu naród polski przystąpił do odbudowy Polski Ludowej, ziemia stała się własnością chłopów, robotnicy — właścicielami fabryk, każdy uczciwy Polak miał i ma możliwości pracy w rozwoju swoich zdolności i inicjatywy. Taka Polska nie mogła spodobać się spekulantom i byłym obszarnikom, którzy zawsze zdobywali majątek drogą wyzysku mas pracujących.

Tarówno Dolewski, jak i Rozmanit, pochodzą z tego środowiska kapitalistyczno-spekulacyjnego, które dostarczało im wspólników w ich działalności, zmierzającej do uniemożliwienia odbudowy, a tym samym wzrostu dobrobytu całego kraju.

Nie jest rzeczą przypadkową, że naturalnym sprzymierzeńcem Dolewskiego stał się Wachowiak i Mikołajczyk. Droga dolewsczyzna — to droga spekulacji i sabotażu, próba wniesienia chaosu w był państwowy, próba przywrócenia stanu sprzed 1939 roku. Oblicze Dolewskiego i jego adherentów obrazują fakty. — Tutaj prokurator omówił i scharakteryzował działalność głównego oskarżonego, następnie Kosiela — przedstawiciela sfery bankowych jeszcze sprzed wojny.

— Te dwie pokrewne dusze — powiedział prokurator — rozpoczęły działalność, która miała na celu sparaliżowanie poczynań robotników, którzy chcieli uruchomić fabryki. Dolewski rozpoczyna od tego, że zaleca fałszywy dokument o swoim stanie majątkowym i uzyskuje kredyt z Banku Handlowego, który podpisuje mu Kosiela. Bank Handlowy, powołany był do tego, by inwestować pieniądze w przemysł, w odbudowę kraju. Krok Dolewskiego i Kosiela kieruje pieniądze, przeznaczone dla robotników, przeciwko robotnikom.

Dolewski zaczyna rozbudowę swojego przedsiębiorstwa od małego składnika w zrujnowanym pokoju. Jego bogactwo rośnie na zyskach, wyciekających z ludzi pracy, nabywa towar na drodze nielegalnej, zapelnia swoje magazyny, uzyskuje z Banku Handlowego nowe kredyty i zamraża papier.

Uczciwą marzę kupiecką 30 procent przy papierze nabywanym w Centrali Zbytu, uważał za zbyt małą. Chciał kupić za 100 — sprzedać za 1000. Kiedy rozbudował już składy, zwrócił się do Państwowej Fabryki w Fordonie, gdzie dyrektorem był oskarżony Rozmanit. Jest rzeczą charakterystyczną, że pierwsza fabryka, do jakiej jedzie, to właśnie Fordon. Dyrektor Fordonia — to stary znajomy Dolewskiego, były akcjonariusz różnych przedsiębiorstw; Dolewski wiedział, że z nim będzie mógł dokonywać machinacji na szkodę Państwa Polskiego. Robotnicy uruchamiali fabryki w ciężkich warunkach materialnych, wiedząc, że praca ich wpływa na to, aby polepszyć ich byt. Ten trud robotnika w Fordonie krał wspólnie z Dolewskim Rozmanit.

Następnie prokurator przechodzi do działalności Dolewskiego, jako wiceprzewodniczącego Zrzeszenia Kupców. W ciągu pół roku Dolewski staje się największym kupcem na rynku papierniczym w Polsce i z tego tytułu otrzymuje wysokie stanowisko w Zrzeszeniu. I tutaj nadużył zaufania członków swojego zrzeszenia, 40-tu kupców było członkami tego zrzeszenia. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przydzielał na równych prawach każdemu kupcowi jedną czterdziestą część papieru, przeznaczonego dla inicjatywy prywatnej. Dolewski winien był strzec sprawiedliwego podziału, jednakże i tutaj jego żyłka spekulacyjna zagrała i oszukiwał zrzeszonych kupców. Pobierał jedną czterdziestą na swoją firmę i dla każdej z 7-miu spółek towarowych, dla sklepów detalicznych i swoich spółek fikcyjnych. Odkupował natychmiast tawar z tych spółek fikcyjnych i albo sprzedawał z zyskiem 8 zł na zeszyty, albo magazynował i w ten sposób podwyższał na rynku cenę towaru. Tak, jak kapitaliści amerykańscy, nie myśląc o głodzie mas pracujących, pałą kawę i żywność dla utrzymania wysokiej ceny na rynku, Dolewski magazynował towar, podwyższał w ten sposób sztucznie ceny zeszytów, aby jak najwięcej zderzeć za ten towar od robotnika. Dolewski paraliżuje również akcję interwencyjną. Państwo rzuciło na rynek wielkie ilości zeszytów po niskiej cenie. Dolewski skupuje i zamyka te zeszyty u siebie, na składzie.

Następnie prokurator omawia działalność na tle Komisji „Fiopzo”. Wykorzystał swoje pieniądze zarobione, na sprzedaży, po wygórowanych cenach i tymi pieniędzmi skorzystał urzędników państwowych i spółdzielczych.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator przechodzi do kontaktów Dolewskiego z Mikołajczykiem. — Dolewski rozumiał, że będzie miał większe możliwości spekulacyjne, gdy Mikołajczyk zwycięży w wyborach i dlatego finansował go.

Przechodząc następnie do winy oskarżonego Kosiela, prokurator stwierdza, że wina je-

go została całkowicie udowodniona. W interesie Kosiela jako przedstawiciela dawnej finansjery leżało udzielenie kredytów Dolewskiemu.

Do tej trójki prokurator zaliczył również Rozmanita. Rozmanit nie dlatego zaczął pracować w fabryce, by przyczynić się do odbudowy gospodarstwa narodowego, ale dlatego, że, jego zdaniem, sytuacja nie była wyjaśniona i chciał on czuć nad fabryką, którą stworzył krwią i potem robotnika. Wierzył w sferę, z której wyszedł, a nie wierzył w naszą klasę robotniczą, która produkuje, buduje i pracuje dla podmiasta, dobrobytu. Rozmanit sabotował planową produkcję państwową, planową gospodarkę, a sabotażem planu gospodarczego jest sabotażem państwa.

Omawiając następnie sprawę winy członków komisji szacunkowej FIOPO — Biedrzyckiego, Romańczuka i Kuchowskiego prokurator podkreślił: — Sabotażu dopuścić się można nawet nie biorąc pieniędzy, ale działając na szkodę Państwa. Remanenty poniemieckie miały iść na odbudowę przemysłu państwowego, na inwestycje dla fabryk na Ziemiach Odzyskanych. Każdy grosz ekstradycyjny, a przeznaczony na Ziemi Odzyskane, jest sabotażem. Wiemy wszyscy, z jakim trudem zagospodarowaliśmy Ziemi Odzyskane, jak bardzo chcieli nam je wydrzeć kapitaliści amerykańscy i angielscy.

O winie Springera powiedział prokurator: — Zależność Springera od Dolewskiego, dzięki której stara się Springer zmniejszyć swą winę, jest tylko pozorna — to zależność jednego kapitalisty od drugiego. Springer był przecież również właścicielem spółki papierniczej i tak, jak Dolewski, nielegalnie zdobywał papier.

Wreszcie prokurator przeszedł do kwalifikacji prawnej przestępstw wszystkich oskarżonych.

Oskarżeni odpowiadają z artykułu 3, paragraf 2 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego, popełniali bowiem akty sabotażu przez utrudnianie lub uniemożliwianie prawidłowego działania aparatu państwowego, działania urządzeń użyteczności publicznej. Do takich urządzeń należała Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego i FIOPO. Powołane one były dlatego, by wzrastał dobrobyt Państwa i mas pracujących.

W zakończeniu swojego przemówienia prokurator domagał się dla oskarżonych Dolewskiego i Rozmanita — KARY ŚMIERCI, dla Kosiela długoletniego więzienia, dla Romańczuka — dożywotniego więzienia, dla pozostałych — Springera, Kuchowskiego i Biedrzyckiego — kary więzienia.

SZERMIERZ POSTĘPU I DEMOKRACJI

Wspomnienie o dr. St. Więckowskim

Dr Stanisław Więckowski przez długie lata swej społecznej i politycznej działalności pozostawił po sobie niezatartą pamięć w robotniczej Łodzi.

Jako lekarz-społecznik już w okresie pierwszej wojny światowej, wraz z szeregiem takich ówczesnych pionierów społecznej myśli postępowej wśród lekarzy łódzkich, jak dr Seweryn Sterling, dr Kaufman, dr Klemens Lipiński, dr Zdzisław Mierzyński i inni, staje w pierwszych szeregach walki o uratowanie istniejących dziesiątków tysięcy robotniczych rodzin i ich rodzin.

Na polu działalności oświatowej bierze żywy udział w rozległych poczynaniach Towarzystwa Krzewienia Oświaty. Następnie daje inicjatywę uruchomienia dziesiątków kursów dokształcających dla zdemobilizowanych wojskowych. Założył pierwsze w Polsce gimnazjum dla dorosłych w Łodzi.

On też pierwszy w mieście polskiego proletariatu rzucił hasło bezwzględnej walki o czystą duszę dziecka w szkole, walki z przejawami rasizmu i antysemityzmu w łódzkim szkolnictwie średnim.

Jako działacz polityczny dał się poznać dr. Więckowski w latach 1937—39, będąc inicjatorem Klubów Demokratycznych i założycielem takiego klubu na terenie Łodzi. Klub przekształcony został wkrótce na Stronnictwo Demokratyczne, które w 1938 roku wprowadziło cenione przez całą Łódź pioniera oświaty postępowej na stanowisko radnego miasta. I na plenum, i w komisjach Rady Miejskiej dr. Więckowski wnieśli kontynuował swoją działalność szermierza walki o godność i prawa człowieka, o sprawiedliwość społeczną.

Dalsza walka z niedobitkami spekulacji

Główne wytyczne Delegatury Komisji Specjalnej na rok 1948

Trwająca od kilku miesięcy w Łodzi i województwie łódzkim stabilizacja cen na artykuły pierwszej potrzeby nastąpiła w znacznej

mierze dzięki akcji kontrolnej Łódzkiej Delegatury Kom. Spec. i czynnika społecznego. Celem zorientowania się w rozwoju tej



Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie dobiega już obecnie do końca ciekawy i charakterystyczny proces, głównym bohaterem którego jest b. naczelnik I-go Urzędu Skarbowego w Piotrkowie — Władysław Glapa.

Zasadniczym tem omawianego procesu — są nadużycia, jakie popełniał oskarżony, wykorzystując swoje służbowe stanowisko oraz łapówki, które pobierał od podatników przy wymierzaniu im wymiarów podatkowych.

Charakterystyczne jest, że Glapa brał łapówki i od biednych, i od bogatych, najostrej-

Od łapownictwa do ławy oskarżonych

Proces W. Glapy w Piotrkowie

ustosunkowując się jednak do uboższej części ludności. Z bogatymi wolał żyć w większej zgodzie, pobierając od nich „należny haracz”.

Oskarżony prowadził wystawny tryb życia, nie licząc się z pieniędzmi. To w końcu zaprowadziło go na ławę oskarżonych. Wpłynęła cała lawina skarg poszkodowanych podatników. Glapa do winy się nie przyznaje, twierdzi, iż padł „ofiara mściwych ludzi”, którzy ukartowali przeciwko niemu oskarżenie, mszcząc się za „nieco rygorystyczną i zbyt gorliwą działalność służbową”. Proces wzbudza w Piotrkowie zrozumiałe zainteresowanie.

WYBIORCZY WYCIĘZCÓW

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach najlepsze wyniki osiągnęły: Irena Ziolkowska (167,8 proc.) oraz Maria Majer (164,5 proc.). Na „szóstkach” uzyskały: Stanisława Baranowska (163,2 proc.), a Anna Wróblewska (152,2 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsca uzyskały: Helena Bogus (172,2 proc.), Halina Lipińska (167,6 proc.), Józefa Seweryniak (167,2 proc.) oraz Anna Rams (162,9 proc.).

Na „czwórkach” odznaczyły się: Władysław Woźniak 160,6 proc. a Józefa Józwiak 150,9 proc.

We współzawodnictwie zespołowym mistrz Engel (111,3 proc.) wyprzedził Kiblera (106,1 proc.), a Stolarz Zygmunt (117,5 proc.) Stolarza Stefana (108,5 proc.).

W przedzalni cienkiej wykonała Bronisława Świtoniak swą normę w 180,3 proc., a w przedzalni odpadkowej Józef Wacheci w 162,5 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni na 4 stronach wyróżniły się: Genowefa Kaluźna (144,1 proc.), Genowefa Cichocka (143,6 proc.), Bronisława Woźniak (143,5 proc.) i Bronisława Olejniczak (141,7 proc.), a na trzech stronach: Stanisława Niestrata (143,1 proc.) oraz Genowefa Barteśnik (140,9 proc.).

W tkalni na „szóstkach” uzyskał Bronisław Ciula 128 proc., a Helena Płachta („czwórki”) 158,9 proc.

W PZPB Nr 3 pierwsze miejsca w tkalni zdobyły: Maria Pachulska (6 krosien — 169 proc.) i Maria Grzelak (4 krosna — 180 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził salowy Mamrot (119 proc.) Szelesta (110,2 proc.), a Buchner (112 proc.) Bociana (110,7 proc.).

W PZPB Nr 4 czołowe miejsca na 8 krosnach automat. uzyskały: Helena Pront (157,1 proc.) i Kazimiera Stepien (164 proc.). Na „czwórkach” pierwsze miejsce zajęła Marta Głowacka (158 proc.), a drugie Irena Zygmunck (151 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się Janina Piłarska (194 proc.) i Kazimiera Kalinowska (153 proc.), a w tkalni („czwórki”) Władysław Milezarek (174,5 proc.), Maria Brzozowska (172,3 proc.) oraz Stanisława Górzyńska (171,8 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w przedzalni (780 wrzecion) Maria Woźniak (162,4 proc.) oraz Kornelia Nowak (162,1 proc.). W tkalni („czwórki”) uzyskał Franciszek Kopacz (168,3 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzecion) wyróżniły się: Helena Stolenwerk (158 proc.) i Helena Górecka (156 proc.). W tkalni uzyskał (na sześciu krosnach) Kazimierz Beldowski, a Janina Marciniak („czwórki”) 171 proc.

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca w przedzalni (3 strony) zdobyły: Weronika Milewska (158,3 proc.), Jadwiga Woźniak (155,5 proc.) oraz Anna Jeruzal (140 proc.). W tkalni (6 krosien) wykonał Stanisław Kubik swą normę w 168,3 proc.

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Anna Świątkiewicz, Antonina Szubert, Stanisława Urbańska, a w PZPB Nr 17: Józefa Kózga i Józefa Oficz.

W PZPB w Pabianicach odznaczyły się: Antonina Wołoszczyk (147,8 proc.), Zofia Krzemińska (145,7 proc.) i Alfreda Latuszkiwicz, a w PZPB w Zgierz: Maria Podrardińska, Antonina Nowak i Zofia Dudek.

akcji oraz najbliższych zadaniach Łódzkiej Kom. Spec. zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do z-cy przewodniczącego Del. Kom. Spec. — tow. Bohdana.

Co umożliwiło tak szerokie przeprowadzenie akcji antyspekulacyjnej w 1947 r.?”

„W pierwszym rządzie — współpracę z mieszkańcami Łodzi i województwa. Przykład w tym względzie dała klasa robotnicza naszego miasta przez zorganizowaną pomoc na odcinku walki ze spekulacją ze strony Związku Zawodowych i partii politycznych. Od maja 1947 r. nawiązaliśmy twarły kontakt z uczciwym odłamem kupiectwa, a wreszcie z inteligencją pracującą. Tu trzeba podkreślić udział nauczycielstwa łódzkiego w akcjach kontrolnych.

Dużą pomoc w walce ze spekulacją dała nam ustawa z 2 czerwca 1947 r., która z jednej strony nałożyła wyraźne i określone obowiązki na prowadzących przedsiębiorstwa handlowe, a z drugiej strony rozszerzyła kompetencje Delegatury.

„Jakie zadania stawia sobie Delegatura na rok 1948-my?”

„Trudno, chociażby ze względu na dobro akcji, nakreślić te zadania szczegółowo. Jednak główne wytyczne naszej pracy winny być znane ogółowi. Dążymy do ściślejszego jeszcze powiązania ze społeczeństwem łódzkim, przewidujemy powstanie nowych Komitetów i Komitetów do Walki z Drożyzną. Akcja antyspekulacyjna nie ulegnie osłabieniu, przeciwnie — zapowiadamy jej wzmocnienie w 1948 roku.

Chcę uprzedzić tych wszystkich, którzy chcieliby wykorzystać nową taryfę pocztowo-kolejową, jako pretekst do podwyżki cen. Nowe taryfy nie dotyczą przewozu artykułów spożywczych i dlatego nie wpływają na ich podrożenie.

W 1947 roku, dzięki wykonaniu planu trzyletniego i szerokiej akcji antyspekulacyjnej przestępczość na odcinku gospodarczym zmalała w Łodzi z 70-ciu procent do dwudziestu kilku. W 1948 r. zlikwidujemy i ten odsetek szkodliwych wykrezeń.

Wywiad przeprowadził Bolesław Dziadosz

Kto pierwszy?

7 stycznia, we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze wyniki osiągnęły PZPB Nr 3 wykonując plan dzienny w przedzalni średniej w 109,4 proc., w przedzalni odpadkowej w 120 proc., a w tkalni w 103 proc.

Na drugim miejscu uplasowały się PZPB w Pabianicach.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPB Nr 2 najlepsze wyniki uzyskali: Bernard Wajngertner (160 proc.) Tadeusz Korliński (159,5 proc.), Stefan Andrzejczak (159 proc.) i Stanisław Łukasik (157,6 proc.).

W PZPB Nr 1 pierwsze miejsca zajęły: Alfreda Ciszewska (147,9 proc.) oraz Irena Karbowska (143,7 proc.).

W PZPB Nr 3 uzyskała Leokadia Biłska (151,4 proc.). Drugie miejsce zajął Stefan Retelewski (149 proc.).

Kronika m. Radomska

Niedziela, 11 stycznia 1948 r.
Dziś: Honoraty.

Telefony

10—Straż Pożarna.
13—Pow. Komenda MO.
51—Miejski Post. MO.
91—Starostwo Powiatowe.
50—Szpital Powiatowy.
11—P. U. B. P.
35—PPR.

Piotrków

Wyrok na Glapę

7 lat więzienia - 5 lat pozbawienia praw i konfiskata majątku

Charakterystycznym jest sposób zachowania się Glapy podczas rozprawy, a zwłaszcza, podczas badania świadków. Stoi prawie przegięty w pół, nachylony nad trzymanym w ręku plikiem papierów. Są to prawdopodobnie osobiste „szpargały” oskarżonego, źródło, z którego płyną niekończącym się strumieniem niezliczone pytania... Obfitość pytań pod adresem świadków łączy się z morzem, czasem nie mających żadnego związku z „sednem sprawy, słów”... Glapa odznacza się niepospolitą wprost gadatliwością. Nie da je często poprostu przyjść do słowa własnej obronie. Ale ta powódź słów, kalejdoskop służalczych uśmiezków i uniżona słodycz tonu posiada zupełnie jasny i określony cel.

Na tym tle ma się odmalować i utrwalić w umyśle sędziów postać „prawego”, nieco może zbyt rygorystycznego służbisty „uczciwego” człowieka, do brego kolegi nieszczęśliwej „ofiary” zbiegu okoliczności i zemsty mściwych ludzi. To jest zasadnicza linia obrony samego oskarżonego. Mówi on o swoich „plusach” służbisty. Zrezygnuje podsuwa myśl niektórym świadkom obrony o „wyróżnieniach” i „względach”, którymi rzekomo się cieszył u swoich przełożonych, ba nawet wspomina zlekka o „nagrodach”, które jakoby miały czy też mogły go spotkać. A jednocześnie, starannie drogą misternego zestawienia urywanych, niemal przemocą „wyciąganych” od niektórych świadków drobnych szczegółów — usiłuje sprepować na poczekaniu nowe, nieznanie tym, którzy musieli z nim urzędowo mieć do czynienia, oblicze Glapy. Oblicze pełne „uczciwości”, „oddania ludziom”, „uczynnego” i „pocziwego” człowieka.

I tu dopiero w zestawieniu z faktami odmalowuje właściwy obraz zarówno, samego Glapy, jak i obecnego procesu. Gdy Glapa z patosem, pełnym sentymentu głosem wspomina o „wyróżnieniach” i „nagrodach”, które miały go rzekomo spotkać, jako „wzorowego urzędnika” — dostrzegamy na twarzach siedzącej na sali publiczności, szczere, pełne ironii uśmiechy. Tak samo publiczność się uśmiecha, gdy obrona, pragnąc dowieść „niepoczytalności” oskarżonego, usiłuje stworzyć dookoła Glapy, atmosferę depresji moralnej. Na sali siedzą „szarzy ludzie”, ci ludzie, którzy z własnego, smutnego doświadczenia dobrze wiedzą, jak w praktyce wyglądały objawy „moralnej depresji” oraz „służbowe zalety” Glapy, gdy bezwzględnie i ostro *kazał płacić, zmuszał setkami sposobów do składania sobie „haraczu”, zrezygnując się za parawanem Skarbu Państwa...*

Ani z chłopem lub robotnikiem, a tym bardziej z inteligentem pracującym, poprostu z uczciwym obywatelem i człowiekiem — prawdziwe, wyłaniające się w trakcie procesu oblicze Glapy nie ma nic wspólnego. Jest to ty powy przedstawiciel, niekrepującej się w środkach, pozbawionej wszelkich skrupułów społecznych i moralnych — klasy „karierowiczów” życiowych. Ta klasa — to nadbudówka do kół drapieżników burżuazyjnych w większym i mniejszym stylu. Przedstawiciele tej „klasy” nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego z inteligentem, chłopem i robotnikiem, budującym Nową Polskę Demokratyczną.

W Łodzi obecnie się toczy przed Sądem Wojskowym głośny proces Dolewskiego — S-ki. Oczywiście, nie można



Oskarżony Glapa

przeprowadzać porównania między jednym procesem a drugim. Tam — na ławie oskarżonych siedzą rekiny przemysłowe, jawnie powiązane ze zwalczającym własny naród i kraj „podziemiem”. Tu, w Piotrkowie, przed sądem znajduje się drobna „plotka” w porównaniu z łódzkimi przestępami. Samo tło tych procesów jest różne. Ale mniej si „pomocnicy” Dolewskiego, z pomocą których ten „as” operował w skali krajowej, ręka w rękę z „podziemiem”, — ci „pomocnicy” rekrutowali się z ludzi, którzy, podobnie do Glapy, „spełniali swoje czynności urzędowe”. I tam i tu, były „prezenty”, „upominki”, a przede wszystkim, pieniądze... I tu, i tam z ust oskarżonych padają formułki w rodzaju: „nie wiedziałem”, „padłem ofiarą”.

Glapa, dzieląc świat na tych, którzy mu płacili i tych którzy odmawiali haraczu, zmuszając ludzi do bezwzględnego „płacenia” do swojej kieszeni, należy duchowo do kategorii najgorszych szkodników społecznych.

Jest jeszcze jeden moment w procesie Glapy. Moment zakulisowy, o którym słusznie się nie mówi w ramach procesu, bo nie ma on istotnego znaczenia dla ustalenia prawdy — brał, czy nie brał, kradł i wymuszał, czy nie...

Za kulisami procesu, pod osłoną bardziej prywatnych szczegółów, natury ściśle prywatnej — rozgrywał się osobliwy film *życiowy*, pełen brudów z kategorii typowych filmów w bulwarowo-romansowym stylu. Gdy Glapa mówi o „mściwych ludziach”, którzy rzekomo zaprowadzili go na ławę oskarżonych, — ma prawdopodobnie na myśli właśnie ów przykrzy, drastyczny see nariusz, którego, poniekąd, jest jednym z głównych „bohaterów”.

W obecnym procesie chodzi nie o to, co mogło w tym lub w innym stopniu być jedynie tylko drobnym *przyczynkiem* do całości postępowania Glapy. Chodzi o coś ważniejszego: *chodzi o moralną, istotną wartość tego, kto żył i używał za pieniądze, wymuszone na przedstawicieli społeczeństwa.*

Po zamknięciu przewodu Sądowego prokurator Gawlikowski wygłosił dwugodzinny mowę — żądając na zakończenie surowego wymiaru kary dla Glapy.

Mecenas Walosiński, obrońca oskarżonego — prosił o uniewinnienie. Oskarżony Glapa w ostatnim słowie prosił sąd również o uniewinnienie.

Wczoraj nad wieczorem sąd wydał wyrok — mocą którego Władysław Glapa za *człokształt swej przestępczej działalności* skazany został na dwanaście lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat pięć oraz na konfiskatę całego mienia.

Biorąc jednak pod uwagę przeżycia Glapy w niemieckim obozie koncentracyjnym tudzież jego dotychczasową niekaralność sąd na mocy amnestii zmniejszył mu karę DO SIEMIU LAT WIEZIENIA.



Złoto ucieka coraz szybciej z krajów Europy Zachodniej do Stanów Zjednoczonych. Niedawno donoszono o sprzedaży części rezerw złota Wielkiej Brytanii. W tych dniach ambasada francuska w Waszyngtonie podała do wiadomości, iż Francja sprzedaje w ciągu ostatnich trzech lat część swego zapasu złota, wartości 1.500 milionów dolarów. Ambasada informuje, iż od 1 lipca 1947 Francja wyzbyła się rezerwy złota na sumę 250 milionów dolarów, z czego znaczna część została kupiona przez USA.

Pozostałe na rachunku Funduszu Stabilizacji franka rezerwy złotowe nie przekraczają obecnie wartości 455 milionów dolarów.



Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Wielki dzień peperowców Zgierza

Dziś uroczyste odsłonięcie sztandaru MK PPR

W styczniu 1945 r. w chwili wkroczenia zwycięskich wojsk radzieckich do Zgierza — Polska Partia Robotnicza wyszła z konspiracji i przystąpiła do organizowania życia w mieście. Wielu jej ludzi, to dawni aktywiści i działacze b. K. P. P. posiadający za sobą całe lata pracy społecznej i walki z reżimem sanacyjnym. W ciężkich dla Narodu Polskiego dniach okupacji niemieckiej, nie pozostali bezczynni, przeciwnie, organizowali robotników i pierwszą wystąpili do walki z zaborcą. Organizowali akcje sabotażową w przemyśle, niszcząc w ten sposób gospodarkę wojenną okupanta. Świecili przykładem klasie robotniczej dając jej wiary, że tylko w walce z najeżdżącą germańskim zrodzi się zwycięstwo i wyzwolenie ojczyzny.

W dniu 20 stycznia 1945 r. powołany zostaje do życia Komitet Miejski PPR. W skład Jego weszli *tow. Edward Konarski* (sekretarz), *Jan Fus*, *Antoni Kubicki*, *Ignacy Frontczak*, *Franciszek Witczak*, *Ignacy Sobczak*, *Stefan Karolak*, *Władysław Tomasz*, *Bronisław Witczak*, oraz *Kazimierski i Moszczak*.

W chwili opuszczenia miasta przez okupanta, zaistniała natychmiast konieczność zabezpieczenia fabryk i urządzeń przed dalszą dewastacją, a następnie uruchomienia zakładów. Główną trudnością był brak surowca, części do maszyn i sił fachowych. Okupant niszczył niemiłosiernie z całą właściwą sobie dokładnością przemysł zgierski wywołując całe zespoły maszyn i ludzi do Niemiec. Dla wykonania tego pilnego zadania organizacja zgierska delegowała najlepszych swych członków, polecając im zorganizować ochronę mienia fabrycznego i jak najrychlejsze uruchomienie zakładów. W niesłychanie ciężkich warunkach zabrali się peperowcy do wykonania poleconego im przez organizację zadania. Trudności zostały pokonane w szybkim tempie dzięki ofiarnej i patriotycznej postawie bezpartyjnych robotników. Z każdym dniem następowało ożywienie życia gospodarczego. Z trudem uruchomiano jeden zakład po drugim. Na uwagę zasługuje pełne poświęcenie zgierskiej klasy robotniczej, która bohatercko wypełniła swoje zadania, w tym

pierwszym, trudnym dla państwa okresie. Równocześnie do ożywienia się życia gospodarczego, zgierska PPR organizuje aparat państwowy i miejski. Powołane zostają do pracy kadry Milicji Obywatelskiej, rozpoczynają działalność Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa, organizuje się opieka społeczna, rozdział żywności, szpitalnictwo, powstają szkoły, świetlice i biblioteki. Wszędzie Polska Partia Robotnicza zdaje egzamin, wysuwając się na czoło w życiu gospodarczym politycznym i oświatowo-kulturalnym.

Na czele Komitetu Miejskiego staje wypróbowany stary i ofiarny działacz robotniczy *tow. Edward Konarski*. Skupił on wokół siebie grono najbardziej ofiarnych działaczy partyjnych i bezpartyjnych. Wniósł on ogromny wkład w dzieło organizowania Partii i świecił przykładem ofiarności i poświęcenia. Jego przedwczesna i tragiczna śmierć, jest wielką stratą dla naszej Partii i klasy robotniczej. *Towarzysz Konarski* cieszył się ogólną sympatią i ogromnym autorytetem wśród miejscowego społeczeństwa.

W rezultacie tej ciężkiej i ofiarnej pracy dla narodu organizacja zgierska wysunęła się na czoło życia, zdobywając należne jej uznanie i autorytet. Oto cyfry charakterystyczne wzrost organizacyjny: W styczniu 1945 r. liczyła ona 163 członków, a w grudniu tegoż roku 782 czł. Na dzień 31 grud-

nia 1947 r. 2.303 czł. w tym robotników: 1975, inteligencji pracującej 228, innych 100. Poważną pozycję w Partii zajmują kobiety, których cyfra wynosi 565. Organizacja zgierska podzielona jest na 3 Komitety Fabryczne i 36 kół partyjnych.

Obecnie na czele Komitetu Miejskiego stoi sekretarz *tow. Stanisław Banasiak*.

Wraz ze wzrostem liczebnym, który wysunął organizację zgierską na jedno z pierwszych miejsc w naszym województwie, stoi przed nią zadanie dalszego ideologicznego szkolenia kadr partyjnych. I na tym polu może się ona poszczycić poważnymi osiągnięciami. Systematyczne szkolenie kadr podnieśli jej poziom ideologiczny i polityczny usprawniając pracę organizacyjną, na wszystkich odcinkach życia.

Doceniając w pełni wagę jedności działania klasy robotniczej, organizacja zgierska na przestrzeni swego istnienia wносиła i wноси wielki wkład w dzieło zacieśnienia współpracy z bratnią Polską Partią Socjalistyczną widząc w tym jedyną drogę do dalszego zbliżenia ideologicznego i osiągnięcia wspólnego celu — socjalizmu.

Uroczystość odsłonięcia w dniu dzisiejszym sztandaru partyjnego stać się powinna podsumowaniem dotychczasowego dorobku organizacji zgierskiej i bodźcem do dalszej nieustannej pracy w służbie klasy robotniczej i narodu polskiego.

St. STALSKI

Wzrost obrotów ziemiopłodami

Od 1 stycznia r. ub. do 30 września r. ub. Wydział Ziemiopłodów przy Państwowej Centrali Handlowej dokonał obrotu produktami rolnymi na łączną sumę około 1,1 miliarda zł.

Czynne od 1 października r. ub. Centralne Biuro Zakupów i Sprzedaży Produktów Rolnych w czasie od 1 października do 31

grudnia 47 r. dokonało obrotów ziemiopłodami na sumę około 2 i pół miliarda zł. Należy zaznaczyć znaczny wzrost obrotów Centralnego Biura, które w mies. grudniu wyniosły ok. pięciokrotnie więcej niż w październiku r. ub.

Plan na rok 1948 przewiduje dalszy wzrost obrotów.

Czytajcie „Głos Radomszczański”

Z życia Partii

Ze sportu

Czego nie uchwycił fotoreporter

Migawki z meczu pływackiego Praga - Łódź

UWAGA SŁUCHACZE MARKSISTOWSKIEGO KURSU DLA NAUCZYCIELI!

Dziś punktualnie o godz. 9-ej rano w lokalu świetlicy I.K. przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się wykład tow. prof. Szaffa n.t. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki”. Obecność wszystkich słuchaczy obowiązkowa. Towarzysze z PPS mile widziani.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

WIDZEW

O godz. 10-ej huta Gc-ha.

GÓRNA

Dziś odbędą się zebrania kół terenowych Olechów, Wiskitno, Jędrzejów, Młynek i Dębowa.

FABRYCZNA - PZPB Nr 1

O godz. 15-ej wykończalnia kolo III.

BALUTY

O godz. 10-ej „Rogi”, „Teofilów”, O godz. 15-tej „Pabianka”.

W Związках Zawodowych

ZEBRANIE

Zw. Zaw. Oddział 2-gi Dzień-Pończosznicy, zawiadamia, że w dniu 13.1.48. o godz. 15 w świetlicy Oddziału przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się zebranie Przewodniczących i Sekretarzy Rad Zakładowych.

Porządek dzienny obejmujący: Sprawozdanie z Plenum KCZZ, Sprawy organizacyjne, Dyskusje i Wolne wnioski. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce - Oddział w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Kultury i Sztuki odbędzie się w dniu 14 stycznia br. o godzinie 15,30 w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej Nr 5

UWAGA BUDOWLANI!

W dniu 13 stycznia 1948 r. w sali Centralnej Świetlicy Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, ul. Nawrot 23 o godzinie 16-ej odbędzie się zebranie robotników, Rad Zakładowych i Delegatów.

Ze względu na ważność sprawy stawiennictwo obowiązkowe.

REJESTRACJA

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi niniejszym komunikuje, że od dnia 12 stycznia do 20 bm. odbywać się będzie rejestracja wszystkich naszych członków bezrobotnych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Koła w godzinach od 10-13 i od 15-18-ej w lokalu Związku ul. Jaracza Nr 3.

DZIEŃ ŁODZI

RĄBANKA ZAMIAST TŁUSZCZU

Rejonowa Centrala Aproprowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawać będzie na Zakłady Pracy rąbankę wieprzową wzamian tłuszczu na karty żywnościowe RCA, z m-ca stycznia 1948 roku dla kat. „M” RCA po 0,35 kg na odcinek Nr 19; dla kat. „C” RCA po 0,35 kg na odcinek Nr 19.

Rąbanka wydawana będzie od dnia 12 stycznia do 28 stycznia 1948 r. Oplata i składanie odcinków obowiązuje tak samo, jak w miesiącu grudniu 1947 r.

REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Zarząd Miejski w Łodzi - Wydział Aproprowizacji podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 12 do 17 bm. w sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, odbywać się będzie rejestracja kart żywnościowych z m-ca stycznia rb. Kat. I, IR, D3, LR D7, IR D12, „M” (Macierzyńska) oraz „C” (dla ciężko pracujących) celem uzyskania przydziału mięsa świeżego (rąbanki).

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA. Do rejestracji przeznaczony jest kupon III wymienionych wyżej kart. Kupon ten sklepy rejestrujące winny wyciąć i nakleić po 100 sztuk na arkuszu.

OSWIECENIE GAZEM

Z dniem dzisiejszym zostaje oświetlone osiedle Montwilli-Mireckiego oświetleniem gazowym. W 1947 roku gazownia miała w planie oświetlenie ul. Rzgowskiej, co zostało uskutecznione w dniu 24 grudnia.

NOWE UDOGODNIENIA DLA RENCISTÓW

Nie chcąc obciążać dodatkowymi kosztami obywateli otrzymujących renty, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał nowe rozporządzenie, na podstawie którego urzędy pocztowe nie będą pobierały opłat od rencistów przy wręczaniu im przekazów rent.

Od stycznia 1948 roku koszt przesyłek pokrywać będzie ZUS.

SUBWENCJA DLA POLSKIEGO T-WA FILOLOGICZNEGO

Kolegium Zarządu Miejskiego uchwaliło na swoim ostatnim posiedzeniu przyznanie jedno razowej subwencji w wysokości 100.000 zł Polskiemu Towarzystwu Filologicznemu, jako częściowe pokrycie wydatków, związanych z urządzeniem w Łodzi w maju b. Ogólnopolskiego Zjazdu członków Towarzystwa.

Wczoraj zarytowałem się od samego rana. Z cyklu zdjęć robionych na meczu pływackim Praga - Łódź wyszły naszymu reporterowi tylko... dwa, z których jedno uwieczniające kołce dolnych kończyn Krećmy występujących z wody podczas wykonanego któregoś tam z rzędu skoku absolutnie nie nadawało się do reprodukcji - drugie bardzo zreszlą miłe, grupkę pływaczek czeskich i warszawsko-łódzkich, mają Czytelnicy przed oczyma. Ale to stanowczo za mało, aby nie wziąć pióra do ręki i nie uzupełnić wyświetlonych klatek filmu pisaniem słowem.

WILCZE DOLY

Ponieważ fotoreporter, musi też jak każda rzecz mieć początek i koniec, zaczynamy od wejścia do pływalni YMCA. Działy się tu rzeczy humorystyczne. Tuż za kratką od ulicy Traugutta ustawiła się kolejka do kasy, ponieważ jednak wielu miało już bilety, usiłovali więc przerwać się przez kordon do drugiego wejścia, którym łatwo można było przedostać się do wnętrza. Z chwilą jednak przedostania się za kolejkę większość kładła się płackiem, gubiła kapelusz i okulary z nosów.

Okazało się, że za kolejką do kasy leżały ścięte pnie drzewa, o które wykręcano sobie nogi. Pamięto jednak tych „kłod rzuconych pod nogi”, widownia nie świeciła pustkami. Około 1.500 osób spędziło dwie godziny w miłej atmosferze. Jednak na przyszłość tego rodzaju

niespodzianek lepiej unikać. Bo to z publicznością nigdy nie wiadomo. Prędko taka rozgrywka mogłaby się jej sprzykrzyć...

W SZATNI FUTRA I HUCKLE...

Szatnia YMCA przypominała lokal dancin-gowy. Dużo pań i panów. Panowie często zapięci na ostatni guzik w garniturach nawet wizyolowych, panie w zwykłym swym bogactwie - wdzięku i dobrego smaku.

Czy pływanie staje się sportem ekskluzywnym? Do pewnego stopnia może tak. Ale to w niczym nie zagraża ideal umasowienia sportu, jeżeli zapewnimy doń dostęp wszystkim, przez odpowiednie ceny biletów. Wydaje nam się, że jednak dla ludzi pracy ceny biletów na ciekawsze zawody są stanowczo za wysokie. I to nie tylko na pływackie... Czy nie warto byłoby kosztem ulg dla świata pracy podnieść cenę biletów normalnych (czytaj dla prywatnej inicjatywy).

„BON-TON” OBOWIĄZUJE...

Wizyta pływaków czeskich pozostawiła w Łodzi miłe wrażenie. Objawów coraz bardziej zacieśniającej się przyjaźni polsko-czeskiej mieliśmy wiele na pływalni YMCA. Pierwszej fraternalizacji dokonali kierownicy drużyn wymieniając między sobą braterski pocałunek, później w uprzejmości prześcigali się... sędziowie podczas skoków z trampoliny. Dwóch Czechów z reguły dawało wyższą ocenę naszym zawodnikom od p. Leśniewskiego, kierownika



reteratu sportowego ŁOZP. i na odwrót, p. Leśniewski wyżej klasyfikował skoki Czecha od jego rodaków.

TAJEMNICA ZAPOCZONEGO OBIEKTYWU

Dużo zamieszania czynił na widowni nasz fotoreporter, a najwięcej denerwowała publiczność jego magnesja. Oślepiła widzów i pozostawiała nieprzyjemny zapach.

Najwięcej denerwowało to widzów na balkonach. Gdy nie pomogły okrzyki „dosyć”, mistrz obiektywu poczuł w pewnej chwili coś wilgotnego na... łysinie. Przeciągnął po niej ręką i wyczuł... obcą ślinę.

— Na dzisiaj nam wystarczy — powiedział z olimpijskim spokojem, a na usprawiedliwienie dodał — obiektyw mi się zapocił...

DELFIN W SPÓDNICY...

Przyjemnie było patrzeć, jak pływały Czeszki, a zwłaszcza doskonała Prasilova, prawie nie ustępująca wzrostem mężczyznom, Czeszka posiadała doskonale nawroty. Swymi długimi nogami odbijała się od brzegu basenu z taką sprężystością, że od razu niemal zyskiwała około 10 metrów przewagi nad naszymi zawodniczkami, które obok niej wyglądały jak dzieci, o czym mogą się Czytelnicy przekonać na zdjęciu obok.

Gdyby Czeszki nie nosiły zamiast sukienek... spodni, można by Prasilovą nazwać delfinem w spódnicy.

...I SKOKI W NOCNEJ KOSZULI

Poza programem odbyły się jeszcze skoki humorystyczne i mecz piłki wodnej. W skokach brało udział dwóch Czechów: Kréma i Boubnik. Największe brawa zdobyli Czesi w skeczu „Nauczyciel i jego uczeń”, w którym Kréma wystąpił w damskiej, nocnej koszuli, pożyczonej podobno na... widowni.

ORGANIZACJA DOBRA

Na zakończenie organizacja. Była na poziomie. Informacja publiczności dobra, dawcip nie przeszarżowany, co często zdarza się na innych zawodach.

(Kr)

Dzielnicy ŁOZB

Komunikat Kapitana Sportowego Nr. 4

Na zawody międzyokręgowe Poznań - Łódź w Poznaniu w dniu 18.1.48 r. wyznaczam następujących zawodników:

- w wadze muszej — Kargier (Zjednoczone) rez. Adamus (Concordia)
- Brzózka (Concordia) rez. Stasiak (ŁKS)
- Marcinkowski (ŁKS), rez. Mazur (Tęcza)
- Bonikowski (ŁKS), rez. Grymin (Tęcza)
- Szczapiński (Zjednoczone), rez. Olejnik (ŁKS)
- Pisarski (ŁKS), rez. Trzęsowski (Tęcza)
- Urzędowicz (Victoria), rez. Żyliš (ŁKS)
- Stec (Concordia) rez. Jaskóła (Tęcza)

Na zawody międzyokręgowe Łódź - Warszawa w dniu 25.1.48 r. wyznaczam następujących zawodników:

- w wadze muszej — Kamiński (ŁKS); rez. Bednarek (Tęcza)
- Czarniecki (Zryw), rez. Stasiak (ŁKS)
- Mazur (Tęcza), rez. Nowicki (Wima)
- Kaźmierczak (Zjednocz.), rez. Grymin (Tęcza)
- Olejnik (ŁKS), rez. Szczapiński (Zjednoczone)
- Trzęsowski (Tęcza), rez. Pisarski (ŁKS)
- Urzędowicz (Victoria), rez. Żyliš (ŁKS)
- Niewadził (ŁKS), rez. Jaskóła (Tęcza)

Sekundanta wyznaczam Gancarka Józefa.

Nakładam obowiązek dopilnowania wagi zawodników na kierowników poszczególnych sekcji; zawodnicy winni posiadać: czyste bandaże, buciki, skarpetki, oraz książeczki zawodnicze.

Waga próbna odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 17-tej w lokalu ŁOZB w drugim terminie 24 bm. o godz. 17-tej w lokalu ŁOZB.

Za zgodność:

Kapitan Sportowy ŁOZB
(-) Sieroczewski Stanisław

Woźniakiewicz trenuje...

Nie jest wykluczone, że ujrzymy go jeszcze na ringu



W powodzi bieżących wypadków i spraw mniej, czy więcej aktualnych opinia sportowa Łodzi zapomniała o Woźniakiewicz. Nazwisko naszego doskonałego boksera powróciło dopiero na usta wielu zwolenników boks, gdy jeden z ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego” przyniósł notatkę o memoriale Woźniakiewicza do PUWF-u z prośbą o uchylenie dożywotniej dyskwalifikacji, którą ukarano go po głośnym zajściu z kapitanem sportowym PZB, p. Derdą podczas zawodów o „Błękitną Wstęgę Bałtyku”.

Ponieważ notatka zamieszczona w „Przeglądzie Sportowym” była opatrzona komentarzem sugestionującym Woźniakiewiczowi, aby pierwszy wyciągnął do zgody rękę i przepraszył p. Derdę, zwróciliśmy się do Woźniakiewicza zapytaniem, jak się zapatruje na tego rodzaju propozycję.

— W pierwszym rzędzie musi przeprosić mnie p. Derda — oto pierwsza słowa naszego rozmówcy.

— Gdyby p. Derda — ciągnie dalej Woźniakiewicz — zdobył się na to, wówczas ja mogę wyrazić ubolewanie, że dałem ponieść się do tego stopnia narwom, iż straciłem całkowicie panowanie nad sobą.

— Tylko us. tej blaszczyźnie konflikt nasz mógłby być zażegnany. O tym, że bym ja go

pierwszy przeproszał, nie może być mowy. Ten powinien pierwszy przeprosić, kto pierwszy dopuścił się obrazy...

Pomimo dyskwalifikacji, Woźniakiewicz trenuje nadal i pomaga Konarzewskiemu w prowadzeniu treningów sekcji Zryw.

— W chwili obecnej — mówi popularny „Moryc” — mamy już niezły skład z wyjątkiem wag ciężkich, ale niestety, wciąż „nawalają” nam przeciwnicy.

Co zakontraktujemy jakiś mecz, to z przy czyn od organizatorów niezależnych, nie może on dojść do skutku. W najbliższej przyszłości chcemy zorganizować kilka spotkań w Łodzi przede wszystkim ze Zjednoczonymi, Tęczą i Gwiazdą. Z tą ostatnią walczyłaby druga

drużyna.

— Nie jest wykluczone, że i w tym roku będziemy musieli zorganizować w Łodzi indywidualne ogólnopolskie mistrzostwa Zrywów, — kończy Woźniakiewicz — gdyż Poznań nie zdradza do tej pory żadnego w tym kierunku zainteresowania.

— Mistrzostwa odbyłyby się gdzieś w połowie marca — kończy nasz rozmówca.

Nie jest jeszcze wykluczone, czy na nich nie ujrzymy już Woźniakiewicza. Zyczyłaby sobie tego niewątpliwie cała łódzka sportowa.

Grupa pływaczek czesko-łódzkich na basenie YMCA. W środku doskonała zawodniczka czeska, Prasilova

W przededniu Olimpiady

Skład narciarzy ustalony

Prezes Polskiego Związku Narciarskiego — dr. Boniecki, ustalił następujący skład ekipy narciarzy polskich na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz:

bieg płaski 18 km.: Dziedzic Krzeptowski, Samek-Gasienica, Kwapien, Tajner, Bukowski

kombinacja norweska (bieg i skok): Dziedzic Krzeptowski, Kwapien, Samek-Gasienica, Bukowski;

bieg rozstawny 4 x 10 km.: Krzeptowski, Dziedzic, Kwapien, Bukowski (rezerwy Orlewicz);

konkurs skoków otwartych: Marusarz Stanisław, Kula Jan, Samek-Gasienica, Tajner, Krzeptowski, Ciaptak-Gasienica;

kombinacja alpejska Ciaptak-Gasienica, Marusarz Józef, Schindler Jerzy, Pawlica Jan (rezerwy Lipowski).

Dzisiejsze imprezy sportowe

Boks — Hala Wimy godz. 11 Zawody towarzyskie IKS (Wrocław) — ŁKS.

Piłka ręczna — Sala YMCA godz. 10. Mistrzostwa siatkówki męskiej o mistrzostwo kl. A. Po południu godz. 17-a mecz ligowy w koszykówce AZS (Warszawa) — YMCA (Łódź)

Czytajcie „Głos Robotniczy”